Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Środa, dnia 16 października 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 281

Wynik referendum we Francji

Osiem milionów Francuzów wstrzymało się od głosowania

PARYŻ (dr). W niedzielnym referendum we Francji — 53 procent głosujących wypowiedziało się za przyjęciem nowej konstytucji. 9.109.000 Francuzów głosowało — „tak", a 8.046.000 — „nie", 7 3/4 miliona, a więc 31 procent wstrzymało się od głosowania. Tak wielka ilość wstrzymujących się od głosowania tłumaczy się ogólnie tym, że członkowie partii postępowych katolików nie chcieli pomimo wezwania kierownictwa partii do głosowania „tak" postępować sprzecznie z zaleceniami gen. de Gaulle i woleli wstrzymać się od głosowania.

PARYŻ (dr). Brakuje jedynie wiadomości o wyniku głosowania na Korsyce. Głosowanie wypadło spokojnie. Nigdzie nie doszło do incydentów.

W związku z wynikiem referendum ustaje okres tymczasowości gabinetu i parlamentu. W dniu 10 listopada nastąpi wybór nowego zgromadzenia narodowego, które zostanie obrane na 5 lat, oraz Prezydenta czwartej republiki francuskiej.

Rzeczoznawca religijny

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Członek Kongresu amerykańskiego Talbot wystąpił z wnioskiem, aby delegacji amerykańskiej na konferencję Pokojową dodano rzeczoznawcę religijnego. Miałby on być doradcą w zagadnieniach natury moralnej i w kwestiach, dotyczących współżycia pomiędzy poszczególnymi narodami.

Służba nie drużba



W dniu ogłoszenia wyroku norymberskiego zasada legitymowania przestrzegana była tak ściśle, że nawet przewodniczący Trybunału Lawrence, pokazać musiał swój dowód osobisty strażnikowi stojącemu u drzwi wejściowych

Jeszcze jeden dzień do egzekucji

Osoba kata okryta tajemnicą!

Czym zajmują się przed śmiercią skazani

NORYMBERGA (PAP-dr). Ogłoszone zostały nazwiska dziennikarzy, którzy będą brali udział w egzekucji przestępców wojennych. Z ramienia gazet londyńskich będzie uczestniczył przedstawiciel „Daily Express'u" i „Exchange Telegraph'u", z ramienia Związku Radzieckiego — przedstawiciel „Prawdy".

Dotychczas nie została ujawniona narodowość i osoba kata, który dokona egzekucji.

Skazańcy spędzają ostatnie dni na kończeniu swych pamiętników, oraz czytaniu książek. Hess czyta książki astrologiczne, Sauckel — fantastyczne, Goering studiuje ornitologię.

Wyniki wyborów komunalnych w strefie franc. i bryt.

Zwyciężyły partie CDU i SPD

BERLIN (dr). Wybory do władz komunalnych w brytyjskiej i francuskiej strefie okupacyjnej przyniosły zwycięstwo chrześcijańskiej unii (Christliche Deutsche Union czyli CDU) oraz socjal-demokratom (SPD).

W brytyjskiej strefie okupacyjnej głosowało na CDU 5300 wyborców, na SPD 5050, na partię komunistyczną (KPD) 1050. W francuskiej strefie okupacyjnej padło za CDU 521.000, za KPD 158.000 głosów. Ilość głosujących wynosiła 80 procent. Kandydatów było 28.000 na 8.000 miejsc. Wyniki powyższe nie są ostateczne, a jedynie z 82 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 132.

Także Bułgarzy i Finnowie

ginęli w obozie śmierci — w Majdanku

LUBLIN (PAP). Do Lublina przybył poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Bułgarii dr Tagoroff w towarzystwie pierwszego sekretarza Poselstwa Finlandii. Goście udali się do Komisji Specjalnej Badania Zbrodni Niemieckich, celem obejrzenia fotografii i dokumentów, dotyczących zamordowanych przez Niemców obywateli Bułgarii i Finlandii, po wysłuchaniu wyjaśnień, udzielonych przez delegata Komisji, wszyscy udali się na Majdanek, gdzie odbyło się przekazanie dwóch baraków, przeznaczonych na Muzeum. Znajdują się w nich pamiątki po zamordowanych obywatelach bułgarskich i fińskich.

Kiedy zbierze się w N. Jorku

Wielka Czwórka?

PARYŻ (dr). Rada Ministrów Spraw Zagranicznych 4 Mocarstw obraduje nad wyznaczeniem terminu konferencji w Nowym Jorku, w którym ostatecznie ustalone będą traktaty pokojowe z byłymi satelitami osi. Bevin i Mołotow udali się do Londynu, skąd ten ostatni wyjedzie w środę na pokładzie statku Queen Elisabeth do Nowego Jorku.

Konferencja Pokojowa na finiszu

Mołotow krytykuje postępowanie Byrnesa i Bevina

Walka o odszkodowanie w traktacie pokojowym z Finlandia

PARYŻ (dr). Konferencja Paryska obradowała nad projektem traktatu pokojowego z Finlandią. W dyskusji zabrał głos Bevin, który określił stanowisko Anglii w sprawie traktatu, oraz ogólnych prac Konferencji. Zebraliśmy się tutaj — powiedział Bevin — by obradować nad projektami traktatów pokojowych z byłymi satelitami osi, przesłanymi przez Radę Ministrów. Mają one powrócić do Rady z zaleceniami Konferencji. Kongres spełnił swoje zadanie dobrze, wysłuchano delegatów wszystkich państw, nie wyłączając byłych krajów nieprzyjacielskich i to wysłuchano cierpliwie, biorąc ich zdania pod uwagę.

Jeśli chodzi o Finlandię, to wypełniła ona lojalnie wszystkie zobowiązania, wynikające z warunków zawieszenia broni i wykonuje je dalej.

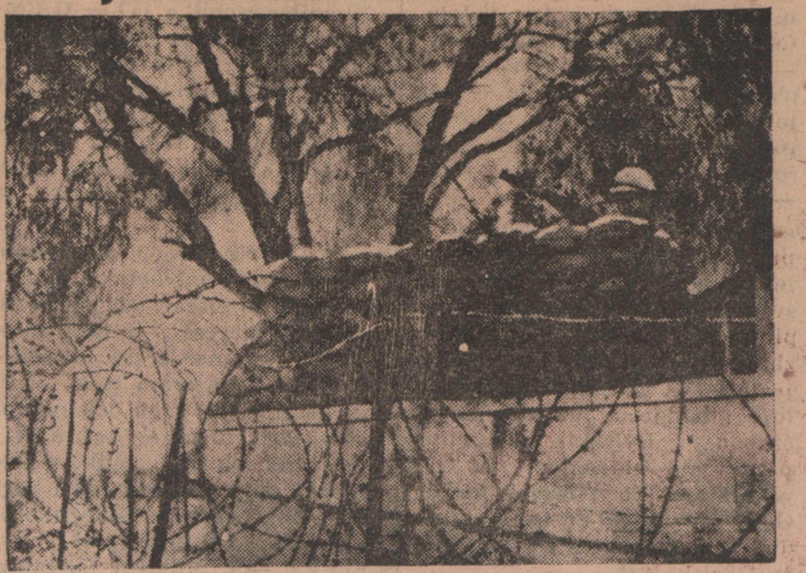
Delegat białoruski, Kisielew, zaznaczył, że Finlandia znajduje się faktycznie na najlepszej drodze do demokratyzacji, sprzeciwiają się jednak wnioskowi amerykańskiemu o obniżenie odszkodowań wojennych dla Rosji i uważa, że Stany Zjednoczone chcą być wspaniałomyślne kosztem Rosji. Warunki dla Finlandii są liberalne i wspaniałomyślne.

Delegat amerykański Vandenberg sprzeciwia się wyznaczeniu Finlandii odszkodowań wojennych w wysokości 75 milionów funtów szterlingów, uważając tę kwotę za zbyt wysoką.

Jako ostatni przemawiał Mołotow, który mówił również o dotychczasowych wynikach Konferencji. Chociaż zdziałano wiele, to jednak istnieje pewne niezadowolenie. Delegacja radziecka trzymała się przez cały czas ściśle zaleceń Rady Ministrów, podczas kiedy pozostałe 3 Mocarstwa w czasie obrad niejednokrotnie wycofywały się ze swych stanowisk, zajętych na Radzie Ministrów. W sprawie samego traktatu z Finlandią Mołotow skrytykował uwagi Vandenberga. Związek Radziecki dąży do tego, by współpracować z dużymi mocarstwami i małymi państwami nad trwałością pokoju.

Dzisiaj odbędzie się formalne posiedzenie pożegnalne.

Jerozolima na wulkanie



W miarę wzmagania się akcji terrorystycznej prowadzonej przez podziemne organizacje żydowskie, Jerozolima przybiera coraz wyraźniejsze oblicze wojenne. Oto barykada z drutów kolczastych i worków z piaskiem na murze okalającym rezydencję Wysokiego Komisarza

Włosi niezadowoleni

ze wschodnich granic

RZYM (dr). Wicepremier Nenni wygłosił przemówienie na temat traktatu pokojowego z Włochami. Zaznaczył ,że specjalne niezadowolenie Włoch wywołała sprawa wschodnich granic włoskich.

Liga Muzułmańska

przystąpiła do rządu

LONDYN (dr). Decyzja przystąpienia Ligi Muzułmańskiej do tymczasowego rządu indyjskiego wywołała w kraju zadowolenie. Fakt ten świadczy o zmniejszeniu się niechęci rasowych, lecz nie rozwiązuje kwestii definitywnie na przyszłość.

Pomimo przystąpienia Ligi Muzułmańskiej do rządu w Indiach zdarzają siz nadal incydenty między muzułmanami i Hindusami.

Niemcy zadowoleni

z układu handlowego z USA

BERLIN (dr). Możliwość nawiązania stosunków gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi, a Niemcami, wywołała w Niemczech żywe zadowolenie. Jak zaznaczają, Stany Zjednoczone zaopatrywać będą Niemców w wełnę, bawełnę i skóry wzamian za niemieckie fabrykaty, które byłyby sprowadzane na rynek światowy.

O praworządność w administracji

Nasza administracja poczyniła duże postępy w ciągu dwuch lat. Dziś widać już wyraźną różnicę między stanem, jaki istniał w pierwszych miesiącach ubiegłego roku a obecnym. Przezwyciężono chaos kompetencyjny i przypadkowość oraz naprawiono setki drobnych usterek i zasadniczych braków w organizacji urzędowania. Ale najbardziej pocieszającym objawem, który pozwala przypuszczać, że nasza młoda administracja spełni swoje rozległe zadania w organizacji życia polskiego, to jest stały wzrost praworządności, czyli ujęcia urzędowania w ramy obowiązujących przepisów prawnych.

Na przestrzeni dwuch lat patrzeliśmy nieraz z troską na to, co dzieje się w naszych urzędach państwowych. Kardynalne braki w fachowym wykształceniu urzędników i niski poziom moralny całych grup, które podstępnie weszły do administracji, korzystając z konjunktury zapotrzebowania na nowe siły, rzuciły ponury cień na administrację, milicję i urzędy bezpieczeństwa. Między biurokracją a społeczeństwem pogłębiała się nieufność, a przez to autorytet państwa malał w oczach narodu. Szereg urzędników sprawowało swoje czynności nie w oparciu o przepisy prawne, ale raczej zgodnie z własnym rozsądkiem, który przecież jest nie zawsze nieomylny, lub zgoła według własnego „widzimisię", co w konsekwencji było jednoznaczne z pogwałceniem przepisów i obrażało poczucie prawne społeczeństwa.

Ten stan nie mógł istnieć na dalszą metę, bo groził powstaniem głębokiego przedziału między społeczeństwem a administracją, co przekreślało prawidłowy rozwój państwa na przyszłość. Ludzie odpowiedzialni za uregulowanie tej sprawy doceniali fatalne skutki istniejącego stanu rzeczy. Lecz powiedzmy szczerze, byli chwilowo bezsilni, bo nie rozporządzali kadrami lepszego elementu, fachowo, moralnie i politycznie stojącego na należytym poziomie.

Dziś, jak wspomnieliśmy, sytuacja wygląda inaczej, o wiele lepiej niż w roku ubiegłym. Ale braki istnieją nadal. Nie jest to nasze odosobnione mniemanie. Przytoczymy tu charakterystyczną ocenę wiceministra sprawiedliwości Chajna, jednego z najbardziej kompetentnych do wydawania sądów w tej sprawie. Wiceminister pisze: „Nie zawsze jeszcze nasze organy administracji publicznej przestrzegają zasad legalności, a w szczególności decyzje niektórych nie są oparte na podstawie prawnej. Jeżeli można było w początkowym okresie naszego życia publiczno-prawnego tolerować wydawanie decyzji, opartych wyłącznie na zasadzie celowości bez podstawy prawnej — to z chwilą stabilizacji wewnętrznych stosunków prawnych ten stan musi ulec likwidacji, a winni muszą być w większym, niż dotychczas, stopniu pociągani do odpowiedzialności bez względu na zajmowane przez nich stanowiska i stopień służbowy. Doświadczenie i wiedza fachowa plus lojalność wobec ustroju demokratycznego, są właściwym wymogiem dla objęcia stanowiska".

W wywodach wiceministra Chajna widać głęboką troskę, ale zara-

zem realizm, wyczuwający subtelnie potrzebę zmiany stosunku do tak ważnych spraw, jak obsada stanowisk w administracji, milicji i bezpieczeństwie. Już premier Osóbka-Morawski powiedział kiedyś, że na demokracji spoczywa wielkie zaufanie wprzęgnięcia mas bezpartyjnych do intensywnej i twórczej pracy państwowej. Premier powiedział wtedy wyraźnie, że więcej wart jest dobrze pracujący bezpartyjny i przy lojalnym stosunku do RJN, niż partyjny pracujący źle i o niższym poziomie moralnym.

Nasza administracja zgodnie z tymi kompetentnymi zaleceniami musi pozbyć się elementów szkodliwych i niefachowych, usztywniających aparat rządowy, lub niszczących go przez swoje postępowanie. Powstałe luki należy zapełnić przez sięgnięcie i wydobycie rezerw społecznych, doskonałych fachowców, którzy od początku lojalnie nastawili się do obecnej rzeczywistoci lub też przeszli kryzys braku zaufania i dziś stoją do dyspozycji obecnego rządu. Ogólnie należy dążyć do tego, aby urzędnik w aparacie państwowym reprezentował walory fachowe i moralne, oraz aby urzędował w oparciu o prawo, aby to prawo rozumiał i interpretował je w duchu demokracji.

Rezultaty takiego podejścia do sprawy okażą się z czasem jak najkorzystniejsze dla narodu i państwa. (Piw.)

Sensacyjny proces Volksdeutscha w Ostrowie

Działał na polecenie sztabu AK

Syn oskarżonego był specjalnym kurierem konspiracji. Całkowita rehabilitacja po zeznaniach świadków

POZNAŃ (S). Specjalny Sąd Karny w Ostrowie rozpatrywał sprawę volksdeutscha Eulenfelda Rudolfa w czasie okupacji właściciela zakładu obuwniczego w Ostrowie. Eulenfeld oskarżony został o złe traktowanie swych pracowników-Polaków, przynależność do NSKK. Hilfspolizei oraz niemieckiego Czerwonego Krzyża. Zeznania świadków wykazały jednak, że jeżeli chodzi o złe traktowanie pracowników, byli oni karceni jedynie za niesubordynację względnie kradzież.

Zeznania świadków odwodowych były rewelacją. Świadek Kamiński, brat rostrzelanego w Żabikowie śp. majora AK — J. Kamińskiego zeznaje, że dowiedział się od swego brata, iż oskarżony był członkiem AK, lecz został volksdeutschem na wyraźne polecenie mjr. Kamińskiego, w porozumieniu i za zgodą miejscowej komórki POW już w 1940 r. Świadek A. Sobczak potwierdził zeznania Kamińskiego oraz zeznał, że oskarżony był zaprzysiężonym członkiem AK. W jego domu odbywały się odprawy sztabu, a do mieszkania przyjeżdżał również komendant AK na woj. poznańskie znany płk. „Dziedzic“. Świadek zaznaczył jeszcze, że Eulenfeld był bardzo cenną jednostką w ruchu podziemnym, ponieważ informował o wszystkich ruchach patroli policyjnych. Świadek Wacław Majek, kapitan WP, który mieszkał w czasie okupacji na rozkaz Kamińskiego u Eulenfelda, zeznaje, że był on komendantem miasta Ostrowa i był tam tak dobrze zakonspirowany, że nawet pracownicy oskarżonego nic o nim nie wiedzieli. Odebrał on od oskarżonego dodatkową przysięgę nakładającą na Eulenfelda obowiązek ochrony sztabu AK i jego osoby jako komendanta. Powiadomiona o tym główna komenda AK w Warszawie, aprobowała również wpisanie Eulenfelda na niemiecką listę narodowościową. Oskarżony oddawał poza tym wielkie usługi organizacji podziemnej ,dawał bowiem schronienie w swoim mieszkanu sztabowi AK, przewoził broń i amunicję z Wrocławia, kuriera do Warszawy, a nawet poświęcił swego syna, który w mundurze Hitlerjugend przewoził materiały wybuchowe do Pleszewa i Jarocina. Za wszystkie te czyny został Eulenfeld odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz uzyskał awans na kaprala AK.

Po mowie prokuratora zabrał głos obrońca, prosząc o uniewinnienie oskarżonego. Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający. Obrona oskarżonego wniosła prośbę o rewizję procesu rehabilitacyjnego, na posiedzeniu niejawnym Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu.

Z naszego stanowiska

Zwyciężył rozsądek

Wczoraj rano ogłoszono wynik referendum ludowego we Francji z taką ciekawością oczekiwany przez opinię światową. Większością jednego miliona głosów zaakceptował naród francuski projekt nowej konstytucji. Republika otrzymała nareszcie fundament, będący, jak to zgodnie wszyscy podkreślają, wyrazem kompromisu trzech największych partyj.

Tą samą większością jednego miliona został odrzucony poprzedni projekt konstytucji w maju bież. roku. Tamto wydarzenie było komentowane jako klęska lewicy we Francji. Komuniści nie bez goryczy zwalali winę na socjalistów, na ich „dziką“ taktykę, nieobmyślaną i nieskoordynowaną z partią komunistyczną — pełną sprzeczności we własnym gronie kierowniczym. SFIO urządzała przed referendum niepotrzebne strajki, które kończyły się najczęściej kapitulacją robotników, występowała przeciw kościołowi, co w praktyce wzmacniało front prawicowy i podrywało autorytet socjalistów, a pośrednio całej lewicy. W tamtym referendum ruch republikańsko-ludowy wystąpił przeciw projektowi.

Jakiej nauki dostarczył przebieg obecnego referendum? Kto jest zwycięzcą? Lewica, MRP, czy gen. de Gaulle? Wydaje się, że nikt z wyżej wymienionych. Nie są zwycięzcami socjaliści i komuniści, bo projekt przeszedł głosami MRP, nie jest zwycięzcą ruch republikańsko-ludowy, bo wielka ilość jego członków wstrzymała się od głosowania, nie jest zwycięzcą de Gaulle, bo przekonał członków MRP, aby nie głosowali „tak“, ale nie potrafił pozyskać ich, by głosowali „nie“.

Właściwie zwyciężył rozsądek, a nie którakolwiek z partyj. Ten rozsądek, który skłonił kierownictwo trzech partii, do ustępstw i kompromisu w imię stabilizacji sytuacji wewnętrznej Francji. Czyżby wobec tego generałowi de Gaulle nawołującemu do głosowania „nie“ brakowało rozsądku? Zdaje się, że generał posiada go dużo, ale ma przy tym własne plany, którym konstytucja z ograniczoną władzą prezydenta nie odpowiada.

8 mil. uprawnionych nie wzięło udziału w głosowaniu. Ten fakt jest wymowny. Prawda, — szereg członków MRP wstrzymało się od głosowania na skutek stanowiska de Gaulle'a, ale kilka milionów nie będących w tej partii chrześcijańskiej też nie wykazało swego zainteresowania referendum. Dlaczego? Po prostu stracili ochotę do powtarzających się głosowań i wyborów, które zajmują wiele uwagi, sporo czasu, a w praktyce nic im nowego nie przyniosły. Hasła wyborcze w zestawieniu z codziennym życiem Francuza, pełnym kłopotów i trosk, wyglądają niby puste i nadęte bańki mydlane. Francuz jest materialistą, gdy spostrzegł, że po jednym, drugim i trzecim głosowaniu towary nadal drożeją i koszty utrzymania wzrastają, machnął na wszystko ręką i nie poszedł do urn.

Partie polityczne muszą tę absencję 8 mil. obywateli docenić. (Piw.)

Mieszkańcy Ankary chodzą pieszo

ANKARA (PAP-is). Agencja France Presse donosi z Ankary, że na skutek pożaru garażu miejskiego uległy zniszczeniu wszystkie autobusy. Ponieważ Ankara nie posiada tramwajów, pozbawiona jest wszelkich środków komunikacyjnych.

Świat w kilku wierszach

Bawiąca obecnie w Stanach Zjednoczonych grupa światowej sławy prawników w celu zorganizowania Międzynarodowego Związku Prawników ostro potępiła stanowisko senatora Tafta, który wystąpił w obronie skazanych na śmierć hitlerowców.

Z Zurichu zakończył się międzynarodowy kongres spółdzielczości. Powzięto rezolucje, w myśl których kontrola światowych zapasów żywności dokonywana ma być przez ONZ.

Radio paryskie podało do wiadomości, że strefa francuska podzielona zostanie na 3 odrębne państwa: Rhein-Pfalz, Badenia i Wirtembergia, które utworzą własną konstytucję, co do której rozstrzygnie naród niemiecki w referendum.

Francuski min. wyżywienia w dalszym ciągu prowadzi energiczną akcję zmierzającą do wytępienia czarnego rynku we Francji. Ostatnio aresztowano znów kilka osób w departamencie dolnej Sekwany za nielegalny handel mąką.

Wiceadmirał Dieri, głównodowodzący flotą amerykańską na morzu Śródziemnym złożył w sobotę oficjalne zaprzeczenie jakoby Stany Zjednoczone żądały baz morskich w Neapolu, lub w jakimkolwiek innym miejscu wybrzeża włoskiego.

Nazajutrz po przyjęciu projektu traktatu pokojowego z Bułgarią, bułgarscy ministrowie spr. zagr. i skarbu urządzili konferencję prasową, w której zaznaczyli, że nieoddanie Bułgarii Tracji Wschodniej oraz nieprzyznanie jej granic sprzed 1941 r. byłoby dla Bułgarii wielką krzywdą. Również wysokie ciężary gospodarcze, przemysłowe i finansowe doprowadziłyby Bułgarię do ruiny.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 14,30 powróciła do Warszawy z wizyty Ukraińskiej SRR delegacja Rządu Polskiego.

W Krakowie odbywa się zjazd sekcji młodzieżowej b. więźniów politycznych, na który przybył wiceminister sprawiedliwości.

W Warszawie rozpoczęły się obrady delegatów Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którzy przybyli w liczbie około 100 z całej Polski.

Aresztowania EAM w Tracji i Macedonii

ATENY (dr). Urzędnicy rządu greckiego przeprowadzili rewizję w salonickim oddziale dyspozycyjnym EAM na Trację i Macedonię, aresztując kierowników tych oddziałów. Korespondent „New Chronicle“ donosi, że więzienia północnej Grecji są przepełnione zwolennikami komunizmu. Urzędnicy UNRRA i poselstwa brytyjskiego wnieśli protest do władz miarodajnych.

Klątwa kościelna na... paskarzy!

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Sensacją dla całych Włoch jest list pasterski arcybiskupa mediolańskiego, ks. kardynała Schustera, który zajmuje się zagadnieniem ustrzeżenia się przed widmem głodu na nadchodzącą zimę w Italii.

List jest skierowany do duchowieństwa i zawiera bardzo mocne akcenty. M. in. grozi arcypasterz mediolański klątwą kościelną paskarzom żywnościowym.

Uwaga Redakcji „IKP“ — I u nas przydałaby się taka sankcja moralna.

W sali „Roma“ w Warszawie, odbył się zjazd chłopów, którzy otrzymali ziemię na skutek reformy rolnej. Na zjazd, zorganizowany z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej, z okazji II rocznicy reformy rolnej — przybyło z terenu całego województwa warszawskiego przeszło trzy tysiące delegatów.

Film z egzekucji w Norymberdze

TADEUSZ SZWEC

Myśli skazańców z Norymbergi

Toruń, 14 października

Po wyroku norymberskim jedna z amerykańskich agencyj prasowych zwróciła się do jedenastu skazanych na karę śmierci i zaproponowała im następujący bussines: Świat, a właściwie Ameryka, która w czasie procesu z zaciekawieniem wysłuchała ostatnich słów oskarżonych, pragnęłaby jeszcze poznać i ostatnie myśli skazańców. W związku z tym wspomniana agencja wystąpiła z formalną propozycją kupna tych myśli.

Skazańcy, gdy się o tym dowiedzieli, wszyscy, z wyjątkiem Franka, oburzyli się niesłychanie. Ale na drugi dzień, gdy przetrawili ten cały interes, a uparty agent ponowił swą propozycję, zezwolili łaskawie — bez zobowiązania — przedstawić sobie całą tę sprawę, no i wymowny agent mógł użyć takich argumentów:

— Tak czy owak, wyrok zostanie wykonany. Każdy z was jednak zostawi tu żonę, lub bliższą czy dalszą rodzinę. Otóż tej pozostawionej rodzinie, agencja zobowiązuje się wypłacić po sto tysięcy dolarów, jeżeli wszystkie wasze myśli, które wam tylko powstaną w mózgu, będziecie wypowiadali głośno czy szeptem, aż do tej chwili, kiedy stryczek ściśnie wam gardło na wieki. Słowa wasze a raczej myśli, zostaną nagrane na taśmę „Stil“ i będą już one później wyłączną własnością agencji. Myśli jednak muszą być wypowiadane do ostatniej chwili. Przerw nie może być żadnych, a ostateczną decyzję, czy myśli te były naprawdę prawdziwe i czy nie było tu żadnego oszustwa ze strony skazańców, zostawia się komisji psychoanalityków, której decyzja — czy umowa była uczciwie wykonana — będzie autorytatywna i ostateczna.

Ułożono się, że tylko myśli ostatnie, na kilka minut przed śmiercią, będą przedmiotem handlu.

Skazańcy prosili jeszcze o dzień namysłu, a gdy dzień ten minął, wszyscy nie tylko że propozycję przyjęli, ale nawet jeden z nich zrezygnował z wniesienia prośby o ułaskawienie, gdyż ewentualne ułaskawienie pokrzyżowałoby mu ten cały handel.

— — — — — — — —

Nadszedł dzień egzekucji. Z małej grupki asysty, w skład której wchodzili m. in. prokuratorowie, straż więzienna ze swym naczelnikiem, lekarz, duchowny i mała grupa dziennikarzy, podchodzili do skazańców za każdym razem kat z pomocnikami i nasz agent z aparatem samopiszącym, na widok którego każdy skazany nawet bez przypomnień zaczynał obnażać swe ostatnie myśli.

A oto ich treść:

Goering: — Zwykła szubienica? wolałbym cyrk rzymski, nadawałbym się na żywą świecę czy pochodnię — mam tyle tłuszczu. Ach, jak mi było dobrze w todze i sandałach... Byłem panem powietrza — tysiące samolotów — gdzie one? Gdybym tu miał przynajmniej zwykły latający kufer i gdybym mógł się nim stąd ulotnić, odżałowałbym już wszystkie swoje zrabowane zbiory... Naród niemiecki wolny od winy? Skandal! Cały naród winien tu być teraz na moim miejscu. Gdzie Hitler, ten świnia, co mnie tak wyszykował? Ach, zimny sznur na szyi? To nowy i ostatni mój order — najsolidniej zasłużo...

Kaltenbrunner: — Psia krew z tym pisaniem — tak lubiałem się podpisywać na aktach, bo myślałem, że mi za to wszystko Führer zapłaci, a to tymczasem oni... Likwidacja getta warszawskiego... trupy... bombardowanie obozów... tyle trupów... syn Horthy'ego... syn Badogłia... Ach to Mauthausen, tak się więźniowie męczyli tam... chciałem im skrócić męki — teraz oni mnie skrócą... 100 tysięcy dolarów zarobiłem i... piekło... Żeby tylko ich tam nie było... tych z getta, czy tych z obozów, bo by mnie tam zlinczowali... i dolary odebrali Chciałbym być katem w piekle... och ten ziemski kolega — chcę żyć!... żyć!...

Seyss-Inquart: — Czerwone brylanty, całe morze czerwieni, krwi, krwi bogatych holenderskich Żydów. Oni przeszli przez to czerwone morze, a mnie ono zatopi, bo się potykam o drogie kamienie, o diamenty... Rubiny mnie dławią... rozsadzają mózg. Prędzej, zaciskajcie pętlę...

Sauckel: — Zorganizowałem wycieczkę krajoznawczą dla dziesięciomilionowej armii robotników, darmo jechali, bez biletów... pracować przecież trzeba. Kat? Ach tak... dla niego też musi być praca. Szkoda, że go nie ściągnąłem tu na roboty, a może to jeden z tych... Dzieci zostawiam dziesięcioro — ojciec na szubienicy, jak ich to będzie bolało... Co to? Męki dziesięciu milionów... — tak widzę... jak cierpią.. ile trupów... ile nie wróciło — och, to zbrodnia, chciałem tylko na roboty. — Nie, nie, kłamię. Dom, rodzice, szkoła, zbrodnia, sznur — całe życie...

Keitel: — Same kapitulacje — pierwszą Francji w 1940 r. — byłem szczęśliwy, gdy kładłem tam swój podpis. Potem druga — kapitulacja Niemiec — gniazda zbrodni i zgnilizny. Też kładłem podpis... A dzisiaj sam kapituluję i podpisać już nie mogę... szkoda...' Byłem posłusznym psem, ale słuchałem też psa wściekłego, co pokąsał świat... Gdzie on? Zginął od własnego jadu! Tak, ta obroża mi się należy... Ściska już...

Jodl: ... z rodziny żołnierskiej... najwyżej zaszedł... z podniesioną głową — prawdziwy żołnierz... co zabija jeńców?! Hitler kazał... grał z nim w karty i przegrał honor oficera. Zabijał jeńców... Ojczyzna nie zapomni żołnierza z szubienicy, marszałka, co honor armii tak wysoko postawił...

Ribbentrop: — Jeszcze widzę wzrok Hitlera, który mnie hypnotyzuje i sugestionuje. On winien, jego wina, że mnie oderwał od wina. On napoił świat, nie ja... ale ja za to teraz wypiję, ba, upiję się krwią, aż mi kat zakorkuje szyję. Politykę moją rozwiał wiatr — wróg, który i mną za chwilę zakołysze. Wiatr mój wróg... wina... wina:::

Streicher: — Hitler kazał, Himmler zrobił, a ja? — O Boże! jestem niewinny, czego ode mnie chcą ci Żydzi? Cała droga mleczna z gwiazd niebieskich... opaski białe... a z nich sznur na moją szyję? — Gdzie Himmler? — Ach, w piekle. Kiwa już na mnie... przywołują... zaraz, zaraz... już idę...

Rosenberg: — ... dzieła moje filozoficzne... gdybym je miał tu ze sobą, to ciężar ich oderwałby mnie ze stryczka — taką miały wagę. Tyle morderstw i gwałtów w Rosji... umywam ręce... wody, koniecznie, bo krew ich rani mi oczy. Ach, to on — kat, a to ja — filozof z krwi i... tylko z krwi, filozof buty, gwałtu, łez i zdrady... Moja wina, bo Hitler nie był tyranem? Ani dla mnie?...

Frick: — ... dałem początek... dałem tyko wzór, a te małpy rozmnożyły to, podniosły do krociowej potęgi. — Nauczyciel terroru, twórca obozu, pierwszy prześla-

Za kulis wyroku norymberskiego

Dlaczego uniewinniono: Schachta, Papena i Fritschego?

Opracował Kryszewski Włodzimierz

Z odczytu prokuratora dra Sawickiego w Toruniu

Toruń, w październiku

Na zaproszenie Koła Prawników przy Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu prok. dr Sawicki wygłosił odczyt pt. „Prawo, moralność i polityka wokół Norymbergi". Prelekcja ta nie była podobna ani do zwykłego reportażu, ani też do prawniczych relacyj fachowych, był to maleńki rzut oka za kulisy olbrzymiej machiny norymberskiej. Okazało się, jak słusznie zauważył prok. Sawicki, że proces norymberski i działalność Trybunału Międzynarodowego jest dla nas takim samym novum, jakim był dla naszych przodków pierwszy „sąd pod dębem". I oni z pewnością zastanawiali się, czy właściwym jest użycie drogi sądowej, czy słusznie wydano wyrok itp.

Mimo, że jak prok. Sawicki sam zaznaczył, odczyt jego nie ma żadnego posmaku sensacji, to jednak naświetlił on wiele spraw, które dotąd ginęły w mroku kuluarów. Najbardziej fascynujące są chyba wnioski dotyczące zwolnień i uniewinnień.

Sędziowie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że tworzą precedens o skutkach, jakie trudno dziś przewidzieć. Wyrok ich może być przecież kiedyś bardziej uogólniony i przez potępienie zbrodniczego rządu Rzeszy i Wehrmachtu, rozumieć się będzie potępienie rządu i siły zbrojnej w ogóle! I może dlatego właśnie przedstawiciele państw zachodnich zdecydowali się na uniewinnienie trzech organizacyj przestępczych.

Uniewinnienie dr. Hjalmara Schachta, jak wykazał prok. Sawicki, miało też swoje szersze, pozaprawne podstawy. Schacht był w oczach sędziów państw zachodnich, nie tyle generalnym przedstawicielem gospodarki Trzeciej Rzeszy, ile przedstawicielem teorii finansowej — uczniem lorda Keynesa. A właśnie nie kto inny, tylko lord Keynes postawił twierdzenie, że nie produkcja, ale pieniądz jest kierownikiem życia gospodarczego. Na tej podstawie mocarstwa zachodnie utworzyły Międzynarodowy Fundusz Monetarny, zawarty umową w Betton Woods, broniąc systemu t. zw. złotej waluty! I na tym punkcie starły się poglądy przedstawicieli państw anglosaskich i ZSRR.

Skazując Schachta, trzeba było skazać i nowojorską Wall Street i londyńskie City. Nic więc dziwnego, że tego nie mogli dokonać przedstawiciele organizmów państwowych, które reprezentują przynajmniej po części owe finanse, z drugiej strony zaś staje się zrozumiałym votum separatum sędziego Nikiczenki, bo jak on znów twierdzi, polityka finansowa, dążąca do sztucznego ożywienia gospodarki przez pieniądz, sprowadzić musi bankructwo lub wojnę.. Tak to środowisko społeczne wywiera wpływ i na sędziów.

Podobna historia miała miejsce z v. Papenem. Ten był w oczach Trybunału typowym dyplomatą, a dyplomacja różnymi drogami lubi chodzić. Swoboda poruszania się po granicy karalności w tej służbie jest dość duża, i trudno jest znaleźć punkt, w którym kończy się krętactwo, a zaczyna zbrodnia. Skazanie Papena poza tym mogło by być obosieczną bronią, skierowaną kiedyś w przyszłości, gdy Norymberga przestanie być precedensem, a stanie się prawem przeciw innym dyplomatom.

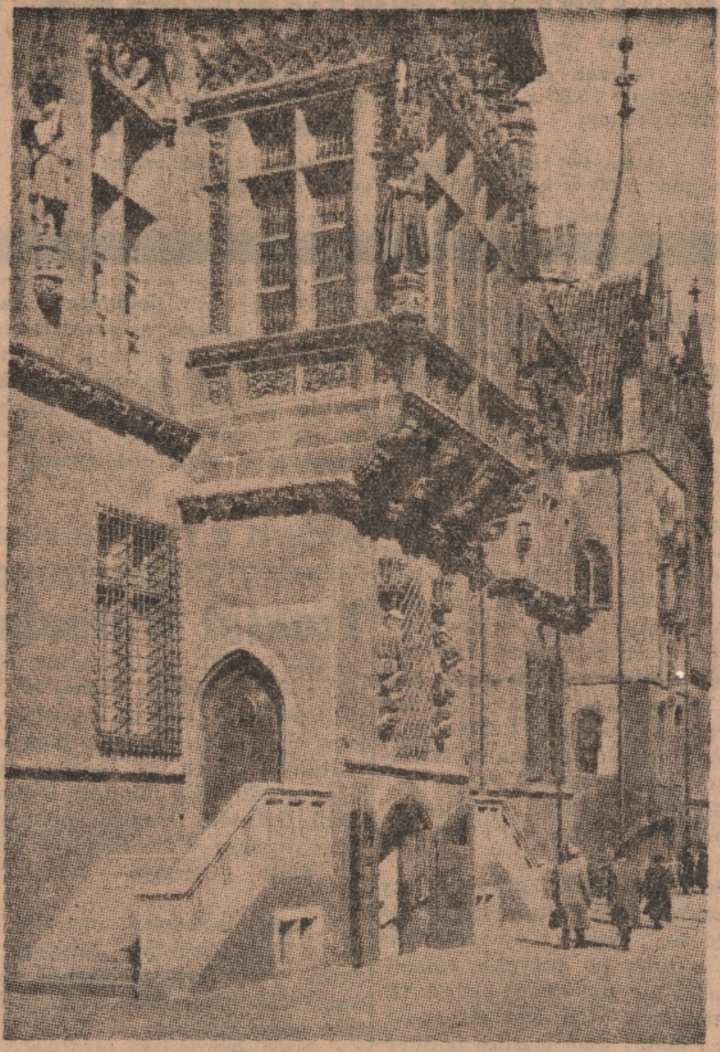
Propaganda zaś, jak przyjęli sędziowie norymberscy, nie jest nigdy stuprocentową prawdą, gdyż w tym wypadku byłaby tylko informacją i dlatego Fritsche mógł liczyć na pewne względy. Poza tym Fritsche się bronił, że wypełniał tylko rozkazy. Osoba wykonywująca rozkaz wg Act of State Theory nie może ponosić odpowiedzialności i powinna korzystać z immunitetu. Poglądy i opinie prawnicze, rozpowszechnione na zachodzie na pewno odegrały niemałą rolę przy uwolnieniu wszystkich trzech oskarżonych, specjalnie zaś przy uniewinnieniu Fritsche'go.

Gdy zaś chodzi o same zasady prawne procesu, to przeciw nim podniosła się na zachodzie fala protestu, w kołach legistów pojawiły się poważne zastrzeżenia. Taka zasada: „nullum crimen sine lege" uważana była dotychczas za kardynalny punkt każdego prawa karnego, a Statut Międzynarodowego Trybunału Wojen. przekreśla ją pozwalając sądzić zbrodniarzy hitlerowskich wstecz od 1921 r. kiedy nie było jeszcze prawa piętnującego ich działalność jako przestępną.

Jak stworzono podstawy działalności Trybunału Międzynarodowego?

Droga do niego była długa i mozolna — trwała lata całe. Pierwsze kamienie milowe zostały utworzone z części konwencji Haskiej z 1907 r., później zaczerpnięto z paktu Briand—Kellog z 1928 r. Z pierwszych lat tej wojny przybyły deklaracje państw sprzymierzonych, dotyczące gwałtów i zbrodni wojennych. Zasadniczym krokiem naprzód była dopiero Konferencja w St. James w styczniu 1942 r., postanawiająca, że ukaranie przestępców wojennych nastąpi na drodze sądowej. Dotychczas bowiem żaden traktat o tym nie wspominał. Dalszą ewolucją było utworzenie Międzynarodowej Komisji Zbrodni Wojennych z siedzibą w Londynie. Tam skonstruowano teoretycznie całość problemów dzisiaj z Norymbergą związanych. Tam wyrastały nowe definicje. Powstało wówczas pytanie: Czy wszystko, co postanowi

(Dokończenie na str. 7-mej)



Wrocław — fragment ratusza

Ćwierć wieku młodzieży czerwonokrzyskiej na Pomorzu



W ubiegłą niedzielę Okręg Pomorski Kół Młodzieżowych P. C. K. obchodził jubileusz 25-lecia swego istnienia. Powyżej fragmenty z defilady w Bydgoszczy

Fraszki

Zrównoważony budżet

Zrównoważony budżet

Jedna pani do drugiej mówiła w sekrecie,
Że jej wszystko do joty zgadza się w budżecie.
Prowadzi go ostrożnie, z przezornością dziada,
Czynić tego inaczej dzisiaj nie wypada.
— Ileż, moja pani, wydajesz mniej więcej?
— Bagatelka, moja pani, dwakroć sto tysięcy..

A. JAWOR

Radio i słuchacz

Radio ze słuchaczem wiodło sprzeczkę długą:
Że bawi, informuje — jest jego zasługą.
Wielkie słowa i myśli eterem płynące —
Okrążają ziemię aż po jasne słońce.
— Ileż to — rzekło — ciekawego dowiesz się ode mnie,
Nie, stanowczo nie możesz obejść się beze mnie.
Porządku światowego jestem głównym sterem,
Bez mojego wpływu byłbyś tylko zerem.
I gdy tak bez przestanku o sobie gadało,
Słuchacz przekręcił kontakt i gadać przestało.

STANISŁAW BORUŃ

dowca Żydów? Tak, to ja, ale co oni z tego zrobili, jak strasznie powiększyli ten interes... „RIF" — mydło z ludzi... doły trupów... rzeki krwi... ja im do tego pokazałem drogę? Ktoś mnie natchnął do tego — tak, to on, szatan... Hitler...

Frank: — Moje pamiętniki... kto je wykończy... chcę pisać... Papież? Nie pomógł... och, któż mi pomoże? Duchy pomordowanych... Tyle ich mnie otacza... hańba... trzeba zginąć, bo przedtem tylko oskarżały, a teraz chcą wieszać. Polskie obozy mnie duszą... afisze o masowych egzekucjach... tyle nazwisk... łzy milionów... a Hitler odszedł... Co się ze mną stanie? Oby Bóg był tylko litościwy... a nie sprawiedliwy...

Nie ułaskawili... Trudno... kto czym wojuje, od tego ginie...

I ostatnie myśli skazańców jeszcze drgały na taśmie aparatu, gdy dotarł do uszu asysty jakiś potworny szum entuzjazmu, gdzieś z bardzo daleka To echo z piekła obwieściło światu, że za całą jedenastką zamknęły się już bramy piekielne na zawsze. I tylko to się stało, powstał na świecie wielki wiatr, który połamał wiele drzew, pozrywał nadwerężone wojną dachy i wstrząsnął sumieniami pozostałych zbrodniarzy-sadystów, którzy w tej chwili zgrozy, zdali sobie sprawę, że i ich kara nie minie.

Wszyscy odeszli, a pozostał jedynie przy wisielcach tylko agent, który w takt chwiejących się na wietrze ciał, układał plany, jak najkorzystniej sprzedać swoją i... mę i ulotnić się z gotówką.

Reportaż z podróży

Z lekarzami PCK wzdłuż i wszerz Dolnego Śląska

„IKP" zwiedza sanatoria i domy wypoczynkowe Czerwonego Krzyża

I.

BYDGOSZCZ, w październiku.

Dzięki inicjatywie p. dr Kozłowskiej, kierowniczki Przychodni Lekarzy Specjalistów PCK, popartej całkowicie przez pełnomocnika oddziału PCK p. A. Felczakową, ruszamy na Dolny Śląsk. Celem naszej wycieczki jest zwiedzenie sanatoriów i domów wypoczynkowych na Ziemiach Odzyskanych. Jedziemy z góry nakreśloną sobie trasą: Bydgoszcz — Gniezno — Wrocław, Jelenia Góra — Karpacz — Cieplice. Mamy przed sobą 450 km.

Piękny, pełen ciepłych blasków słonecznych dzień, zdaje się być zapowiedzią udanej wyprawy. Jest nas 14 osób. Wtłoczeni w wypełniony do ostatniego niemal centymetra ambulans — czekamy.

Motor warknął... Maszyna wstrząsnęła swoim kadłubem, by nabrać do „płuc" powietrza na 900-km jazdę. Z namysłem czy z żalem, że będzie musiała opuścić miłe, stare kąty — ruszyła zrazu powoli, potem — jakby wstydząc się swej słabości, popędziła jak szalona.

Suniemy — prosto w słońce... Mijamy monotonię szarych skib polnych .. Uciekają drogi, rzeki i jeziora... Przed nami wirują złote liście, poderwane przez wiatr jesienny.

Pędzimy dalej i dalej... Zatrzymuje nas kontrola drogowa w Miliczu. Żołnierz MO Edmund Kurkowiak, sanitariusz PCK, uśmiecha się do nas przyjaźnie. Na twarzy maluje się świadomość powierzonych mu obowiązków. Stoi twardo na posterunku. Oddaje papiery... uśmiecha się ciągle i puszcza dalej... Jedziemy z szybkością 50—60 km na godzinę. Chcemy być za wszelką cenę przed nocą we Wrocławiu.

Pogoda się psuje. Mgła spowija świat... Padają pierwsze krople deszczu. Robi się szaro i smutno na świecie. Próbujemy ratować humor, który też nam się psuje. Zaczyna nas ogarniać półsen... Tymczasem...

„O szyby deszcz dzwoni... deszcz dzwoni jesienny i pluszcze jednaki miarowy, niezmienny... Dżdżu krople padają i tłuką..." w takt preludium Szopena zasypiamy.

CURIOSUM SZPITALA Nr 2 WE WROCŁAWIU

Budzi nas gwałtowny wstrząs. Morze świateł zalewa oczy...

— To Wrocław, moi drodzy — woła p. Moch, kierownik wycieczki.

Ciemno... błądzimy po ulicach szukając szpitala PCK Nr 2. Znajdujemy go. Znużenie i sen ulatnia się. Dostajemy pełne komfortu pokoje, czystą pościel i gorącą kawę. Wraca nam dobre samopoczucie. Jemy pośpiesznie kolację i... spać, spać, spać! Musimy być wypoczęci. Czeka nas jutro obowiązek zwiedzenia miasta i daleka jeszcze droga.

Nazajutrz zrywamy się wcześniej. Po korytarzach szpitala snują się siostry. Zwracamy się do nich z zapytaniem o godne zwiedzenia zabytki miasta.

— „Ich verstehe nicht" — pada odpowiedź. Powtarzamy pytanie do drugiej, trzeciej i czwartej. Odpowiadają... „ich verstehe nicht".

Bardzo miła zresztą odpowiedź... najwygodniejsza. Tylko dziwne, bo minęły blisko dwa lata i Niemki nie nauczyły się nie tylko mówić, ale i rozumieć polskiego języka. Niech by tylko która z nas, Polek, próbowała w czasie okupacji dać taką odpowiedź. Wzięto by ją odrazu na „przeszkolenie". Jesteśmy niestety bezradni. Kadry sióstr-pielęgniarek powiększą się dopiero za rok. Za rok więc będziemy mogli obsadzić polskie szpitale we Wrocławiu polskim personelem. Inną wtedy usłyszymy odpowiedź.

ŻYCIE WROCŁAWIA

Czas ucieka. Nie wolno marudzić. wsiadamy czym prędzej do tramwaju. Wszędzie Polacy. Charakterystyczny akcent wskazuje, że ludzie ci przybyli z daleka, aż z Wilna, Lwowa i Warszawy. Obserwujemy życie miasta. Ruch olbrzymi. I gdyby nie szkielety wspaniałych kiedyś budowli, zdawać by się mogło, że nic się nie zmieniło. Wysiadamy w sercu Wrocławia — na rynku. Pytamy wszystkich dokoła o katedrę. Nikt nie wie. Rozbrajająca jest ta niewiedza. Dochodzimy do wniosku, że mieszkańców Wrocławia nie obchodzą zabytki i piękno miasta. Dewizą ich życia zdaje się być „grunt to forsa i żołądek". Nie mamy czasu, ale tak chcielibyśmy ich przekonać, że są rzeczy wartościowsze od pieniędzy, rzeczy — których kupić nie można.

PAMIĄTKI POLSKIEJ PRZESZŁOŚCI

Nie pytamy więcej. Sami trafiamy. W tej chwili wpadamy na piękny gmach z roku 1298. Jest nim ratusz, pełny wieżyczek i wiązadeł ostrołukich. Pamięta on czasy władania Piastów. Świadczą o tym orły polskie, wykute w kamieniu, w czterech rogach sali posiedzeń. Świadczy dalej herb miasta, w którym orzeł śląski i głowa św. Jana widnieje obok lwa czeskiego i św. Doroty i litera W(rocław), a nie B(reslau). W bocznej nawie poza salą posiedzeń uwidocznione są herby miast śląskich. Pod nimi barwnie odbijają się herby Krakowa i Bochni. Wychodzimy nazewnątrz. Przed ratuszem sterczy pręgierz — świadectwo wielu cierpień i łez ludzi, na których padały oskarżenia możnowładców. Uwagę naszą zwróciły również wykute w kamieniu miary długości z 1816, do których musieli stosować się rolnicy i kupcy.

Irena Jaworska

„KOP" — pierwsza organizacja niepodległościowa

Zanim zaszumiały bory... lasy...

Bydgoszcz, w październiku

Toczyły się jeszcze ostatnie boje pod Kockiem i Lubartowem, gdy w Lublinie dojrzała myśl zorganizowania nowej organizacji Polski Podziemnej na wzór POW.

Myśl ta dojrzała w Lublinie 1. 10. 1939 roku, a już 10. 10. 1939 r. została rozesłana przez kurierów na całą Polskę.

Nowa podziemna organizacja ukrywała się zrazu pod nazwą „Komitet Obywatelsko-Patriotyczny". W skład Komitetu weszli ludzie mało znani, głównie młodzież akademicka.

Dłuższy czas debatowano nad ułożeniem statutu, aby wciągnąć do walki jak najszersze masy młodzieży. Ustalono, że Polska została napadnięta i musi się bronić, by czasową okupację znieść — stąd nazwa organizacji — „Komenda Obrońców Polski". Ułożono, że organizacja ta ma się stać trzonem walki wszystkich Polaków z najeźdźcą.

Organizacja miała przygotować społeczeństwo do walki na rozkaz Rządu Polskiego we Francji i gen. Sikorskiego, jako nacz. dowódcy Polskich Sił Zbrojnych. Na czele organizacji stał komendant Głównej Komendy „Orobńców Polski" (KOP) Marian Zosik-Danecki, który władzę swoją wykonywał przez Sztab Główny i inspektorów KOP.

Wkrótce Komenda Główna przeniosła się z Lublina do Warszawy, gdzie nastąpiły duże zmiany personalne. Województwa dzieliły się na „Okręgi KOP", powiaty na „Obwody KOP", dzielnice, miasta lub gminy wiejskie na rejony, a ulice, wsie, osady na placówki KOP.

Placówka „Obrońców Polski' musiała składać się conajmniej z 3 sekcji. W sekcji było 10 ludzi (sekcyjny i 3 patrole). Patrol (patrolowy i 2 członków patrolu) był najniższą komórką działalności KOP.

Zasadą było, że członkowie jednej sekcji nie mogli nic wiedzieć o sekcji drugiej. Komenda Obrońców Polski była organizacją wojskową i apolityczną. Kazała dobierać na stanowiska komendanckie ludzi, nadających się do działalności konspiracyjnych, ludzi prawego charakteru — nie koniecznie b. wojskowych. Za zasługi organizacja nie nadawała żadnych stopni oficerskich i odznaczeń.

W Komendzie Głównej KOP, okręgu, rejonu i obwodu szła praca w trzech kierunkach: wyszkolenia wojskowego, propagandy i wywiadu. Organem organizacji był znany w całej Polsce biuletyn: „Polska żyje". Kolportaż biuletynu ogarnął szybko cały kraj.

W niższych komórkach KOP prowadzono prace: oświatową, przysposobienia zawodowego, pośrednictwa pracy, ukrywania osób ściganych zbierania wiadomości o pracy, sile i przygotowaniach okupanta, notowania faktów zdrady i nazwisk szpiclów; skupywania i konserwowania broni; podnoszenia na duchu innych obywateli; ostrzegania ludności przed rabunkiem itp.

Komenda Główna zdołała nawiązać nić współpracy z licznymi organizacjami później powstałymi.

Początkowo dla legitymowania się członków rozdano znaczki z pieczątką „Korpus Ochrony Pogranicza", mający symbolizować skrót organi. wyczerpać reportaż z istoty swej zacji „KOP".

Cegiełki na zbiórkę funduszów pieniężnych Korpusu Ochrony Pogranicza na cele oświatowe prowadzone przez Pomocniczy Komitet KOP, były przez społeczeństwo polskie — rozchwytywane. Ulubione biuletyny „Polska żyje" tzw. „Pezetki" — urabiały młodzież, społeczeństwo i lokalne organizacje.

Terror, mordy i aresztowania nie ustępowały. Do władz organizacji zaczęły napływać pytania: „Czy to warto się dalej narażać?" Padała odpowiedź: „Walka na śmierć i życie aż do zwycięstwa"... Kolportaż i pracę konspiracyjną traktowano jako służbę żołnierską. Pochód zwycięski Niemców załamywał na duchu słabszych... Dla celów zbrojnych KOP łączy się w plutony i przeprowadza w kraju szereg akcyj już 1940/41 r.

Padają pierwsi szpicle i zdrajcy, mimo strasznych represji. Wojna z Francją... ważą się losy Hitlera i sfory hitlerowskiej. W KOP — ostre pogotowie.... Palec na cynglu... Zwycięstwo Hitlera — znów zwątpienie i załamanie. Znów aresztowania.

W powiatach przygranicznych nad Bugiem — ludność polska znajduje się pod drugą okupacją Ukraińców, którym Niemcy pozwolili budować „Wielką Ukrainę".

„Polska żyje" wzywała do niesłabnącej pracy, do walki. Aresztowania w Warszawie, Radomiu, Kielcach, Siedlcach, Chełmie, Zamościu — sparaliżowały pracę KOP już od marca 1941 r.

Lokalne grupy KOP istniały do 1. 10. 1941 r., po czym członkowie przeszli do innych organizacji wojskowych konspiracyjnych. Dwa lata pionierskiej pracy KOP mają swoją wymowę. AL, AK, BCh i inne ogniwa otrzymały broń i urobionych żołnierzy. Odeszli jednak liczni i pierwsi ponierzy, pomordowani lub zamęczeni w obozach koncentracyjnych tzw. ‚żywych grobach". Nielicznym udało się zmylić macki „Gestapo" i uciec. Ukrywając się, skazani byli na poniewierkę, niedostatek i biedę... zanim zaszumiały bory... lasy...

Antoni Chmielnicki

Włosk kardynał apeluje do ONZ

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.). Arcybiskup Mediolanu, ksiądz kardynał Schuster, wystosował do Organizacji Narodów Zjednoczonych list otwarty, którym żywo zainteresowały się sfery polityczne całego świata, a zwłaszcza przedstawiciele narodów, sąsiadujących z Włochami.

W liście wspomnianym uderza przede wszystkim passus, poświęcony omówieniu ofiar, poniesionych przez naród włoski dla sprawy wolności.

Jeden z tych co podpisali Traktat Wersalski

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.) Spośród tych, którzy w roku 1919 podpisali traktat wersalski, żyje w chwili obecnej tylko dwu ludzi.

Jednym z nich jest sędziwy dyplomata włoski, były minister i premier Italii, Orlando. Drugim... opat ojców benedyktynów w de Gand, w Belgii, O. Piotr Celestyn Lou Tseng Tsjang.

Z okazji benedykcji opackiej, którą O. Piotr Celestyn otrzymał niedawno z rąk księdza biskupa Cento, nuncjusza papieskiego w Brukseli cała prasa katolicka w Belgii i poza jej granicami zajęła się osobą nowego opata.

Dzieje jego życia są wyjątkowo niezwykłe. Jako świetny polityk był przez wiele lat ministrem spraw zagranicznych, a potem szefem rządu chińskiego i przedstwicielem Chin w Lidze Narodów. Po śmierci swej żony, w roku 1927 wstąpił do zakonu OO. benedyktynów.

Jest serdecznym przyjacielem Czang-Kei-Szeka i... za specjalnym zezwoleniem papieskim — już jako zakonnik — brał udział w pracach politycznych rządu chińskiego.

O. Lou-Tseng-Tsjang ma zamiar wrócić do Chin i założyć tam opactwo benedyktyńskie.

Z wydawnictw nadesłanych

POŻYTECZNE PISMO OGRODNICZE

Wyszedł ostatnio z druku Nr 5 „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" z przeznaczeniem na miesiąc październik i listopad w objętości 52 stron druku.

Pismo to znane ze swej poczytności już przed wojną, cieszy się obecnie dużą popularnością wśród ogrodników, miłośników ogrodnictwa i rolników z uwagi na dobór ciekawych artykułów najwybitniejszych naukowców ze świata ogrodniczego.

Pismo to wychodzi w Tarnowie i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w całej Polsce. Roczna prenumerata wynosi 240 zł. Adres Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego — Tarnów, ul. Matejki 13.

POCZTOWIEC Nr 2

Nr 2 „Pocztowca", organu Zarządu Okr. Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telek. w Łodzi przynosi m. in. artykuł poświęcony wspomnieniu o bohaterskiej obronie Poczty Gdańskiej, obszerny dział poszukiwania rodzin, taryfę pocztową oraz kąciki: humoru, dla pań, filatelistyczny itd.

„Demokratyczny Przegląd Prawniczy" nr 8 wyd. Warszawa, Min. Sprawiedliwości.

„Mszalik dla dziatwy" — Seminanarium Zagraniczne, Poznań.

„Msza św." — Miesięcznik, Seminarium aZgraniczne, Poznań.

M. Bogusławska — **„Gospoda pod „Modrym Fartuszkiem"** — Toruń, Księgarnia Naukowa T. Szczęsny.

Prof. dr T. Czeżowski — **„O naukach humanistycznych"** — Toruń, Księgarnia Naukowa T. Szczęsny.

T. Czeżowski — **„O uniwersytecie i studiach uniwersyteckich"**, Księgarnia Naukowa T. Szczęsny, Toruń.

„Listy z Teatru" nr 4 — wyd. Komisja Porozumiewawcza Teatrów Krakowskich — Kraków.

„Przyjaźń" Nr 7 — wyd. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Warszawa.

„Żeglarz" Nr 3 — wyd. Państw. Centr. Wych. Morskiego — Gdynia.

„Czasopismo Ogrodnicze" nr 4 — wyd. Zw. Rew. Spółdz. RP i Centrala Gospod. Spółdz. Ogrodn. RP — Łódź.

„Przegląd Techniczny" nr 18 — wyd. Spółdz. Wyd. „Wydawnictwa Techniczne" Łódź.

Na przyczółku słowiańskiej wolności

Łużyce żyją wbrew Smętkowi

Reportaż Leona Sobocińskiego

II.

Dosłownie Kraków, którego nawet w jakimś szczęśliwym dla słowiańszczyzny zapomnieniu, pedantyczny grabieżca cudzego mienia, nie przemianował choćby na Krakau.

Takiego wyrazu jak „Kraków" nie zna ani starogermański, ani nowszy język niemiecki.

Oglądałem i nowszy dowód słowiańskości tych ziem, taką zwykłą przedwojenną książkę telefoniczną m. „Goerlitz". Cóż bo ciekawszego w takiej książce zwykłej może być? Wertuję ją i znajduję, że około 80 proc. nazwisk ma brzmienie czysto słowiańskie. Są tam nazwiska polskie, czeskie, łużyckie a i te niemieckie nie wiadomo, czy nie są świeżo malowane.

Wśród nazwisk na Łużycach spotkać można: Zieliński, Stawiński, ba, nawet von Sobieski.

W Zgorzelicach jest pałacyk myśliwski o witrażowych oknach z herbami szlachty polskiej. Szlachta jednak przeważnie uległa germanizacji. Po niej tyle jest śladu, co te herby. Serbo łużyczanie są warstwą chłopską, bez mieszczaństwa, bez warstwy inteligenckiej.

Nieliczne jej jednostki podtrzymują odradzający się ruch łużycki.

Jak niebezpieczne dla Niemców jest to budzenie się świadomości szczepowej wśród Łużyczan świadczy choćby to masowe ich osiedlanie się na ziemi łużyckiej, ażeby na wszelki wypadek zgnieść kiełkujące tu łużyckie życie narodowe.

Nie trzeba sięgać aż tak daleko w sam gąszcz historii, ażeby udowodnić słowiańskość tej ziemi. Już Wincenty Pol pisze w swych listach z Łużyc o kłopotach niemieckich gospodyń z miasta, które na rynku robiąc zakupy w dzień targowy, nie potrafią się z kobiecinami wiejskimi porozumieć.

Ten sam problem językowy niezmiernie utrudniał Niemkom życie na naszej ziemi Warmijsko Mazurskiej jeszcze zaledwie kilka dziesiątków lat wstecz. Na Łużycach, tak jak na Warmii i Mazurach żyją jeszcze starzy ludzie, którzy w ogóle mową niemiecką nie władają.

Te rezerwaty słowiańszczyzny należy otoczyć najczulszą opieką.

I legendy mają stare, jak stare są prawa tych ludzi do tej ziemi. W tych legendach żyje jeszcze pamięć Bolesława Chrobrego, którego imię okraszone jest sympatią ludu łużyckiego. Okres panowania Piasta choć krótki, nazywają szczęśliwym i dla kraju pomyślnym.

Zguba i krzywda przyszły do Łużyczan z Teutonami.

Łużycka sztuka ludowa, ceramika, malarstwo oparte są nie na motywach germańskich lecz słowiańskich.

Wszystko tu, co niemieckie, siłą jest narzucone.

Nawet ten Berlin, który leży na kościach słowiańskich praojców, nazwę ma słowiańską. Tę wiadomość podaje sam Dittmar, a więc źródło chyba nie kwestionowane przez Niemców.

W starosłowiańskim połabskim ňarzeczu „berlin" oznaczał nic innego tylko cmentarz.

W nazwie Lipsk, któż nie dopatrzy się naszej lipy, a Dresden pochodzi od starosłowiańskiego „draždžany" — port rzeczny.

Traktaty, całe tomy rozpraw naukowych można by pisać a pisać. Polska literatura naukowa w tej materii nie wypowiedziała jeszcze wszystkiego.

Czyż lukę tego przedmiotu może pobieżny i ogólnikowy?

Reportaż przynosi wrażenia, zgęszczone informacje z toku bieżącego dnia.

Mam odpowiedzieć na pytanie czy istnieją Łużyce odrodzone i czy ruch ten zdolny jest wskrzesić myśl zamarłą przed laty o wolnych Łużycach, a dziś tak aktualnością nabrzmiałą, tak żywo nas obchodzącą, że możnaby powiedzieć, iż sprawa Łużyc, to zarazem sprawa bezpieczeństwa naszych granic zachodnich, że to sprawa całej Słowiańszczyzny.

Modne jest narzekanie na wszystko co się robi i nie robi. Pewno, że nasze kontakty ze sprawą łużycką są jeszcze nikłe, że ten szmugiel słoniny i żywności za Nysę nic ze sprawą samą nie ma bliskiego, że to jest, krótko mówiąc, występne dokarmianie Niemców, bo po miastach Serbo łużyczan nie ma. Miasta są zamieszkałe przez hitlerowców i hakatystów.

Nigdzie na ulicy Zgorzelic czy Budziszyna słowa łużyckiego nie usłyszy się. Nikt z żywych nie będzie z tobą po łużycku rozmawiał, jeśli nie ma do ciebie zaufania, bo język ten jest na społecznym i bodaj dziś jeszcze policyjnym indeksie, ale pójdź na wioski, idź na cmentarze, które zgromadziły słowiańskie szczątki, czytaj na grobki i krzyże, jak książkę i słowiańskie dzieje tej ziemi utkwią głęboko w pamięci i bliskie staną się sercu.

Umarli powiedzą wiecej, niż żywi.

Mowa cmentarzy nie jest kłamana.

Łużyce żyją, wbrew Smętkowi, na gruzach Smętka.

List z nad Renu

Dni hańby i klęski

Napisał: Stanisław Statkiewicz

III.

„Empi" niknie w długich niemieckich szeregach. Na wyrywki sprawdzają dokumenty. Nie mogących się okazać żadnymi dowodami natychmiast odstawia się do więzienia obok ratusza. Starym bandytom i podpalaczom świata serca biją niespokojnie. Niektórzy, nadrabiając miną, uśmiechają się niepewnie. Nie takie oni urządzali apele po obozach, dlatego boją się niespodzianki.

Tuż przy drutach stanęli nasi niedawni władcy. Trzej Freudenbergowie: Walter, Richard i Hans, panowie życia i śmierci obcokrajowców. Obok nich tuli się lękliwie Herman Braun, agent co nas „kupił" na Kopernika w Łodzi, w 1942 roku na wiosnę. Jest młody, piękny i bardzo zdolny inżynier Köpenick. Pod jego kierownictwem wiercono w górach ogromne, na wiele set metrów długie a kręte chodniki i schrony. Obok inżyniera stanęli nasi niedawni wachmani. Jest „meister" Stibing zwany „Chrabolem". Jest idiota Faurich — „Ferdunkel", majster od zaciemniania. „Adamowi" od Ukrainek lśni się tłusty, spocony pysk. W uśmiechu szczerzy zęby do Ukrainek, te zaś, przechodząc obok, spluwają z pogardą: „świnia"! Oberlagerführer Ebert z lagerführerem Hlorem gadają do siebie cicho. Hlor ma kilka Ukrainek na sumieniu, zmarłych podczas spędzania płodu na jego rozkaz, oraz straconego w Mannheim robotnika Stusia z Pabianic za flirt z Niemką, Wincentego Zalepę zmarłego z wyczerpania, dwóch młodych chłopców z Łodzi, posądzonych o włamanie do magazynu z „żywnością". Tych zniszczono w koncentracyjnym obozie. Jest Beutel od obcasów, Jeck z garbarni, nie ma Wilhelma Fleschtera — czyli „Zębola", sanitariusza Schneidera, doktora Johna. Wilhelm zrobił się chory. Leży w szpitalu. Ktoś ich wspomina, zgrzytając zębami. .

Zmizerowany ksiądz Dzięgiel, co przeżył Gross Rosen, Oświęcim, Dachau, patrzy wszystko widzącymi oczyma w zamgloną dolinę Renu, w palcach obraca różaniec. Wytarte paciorki przesuwają się cicho, ból człowieczy trąca o nie żałobnymi skrzydłami.

Oto wyprowadzają Amerykanie znowu grupę podejrzanych. Walter Freudenberg siwy, prosty, wysoki starzec oparty na lasce, uśmiecha się zagadkowo, wachmani drwiąco. Oczy nasze patrzą, patrzą jakby się chciały nasycić widokiem upokorzenia i wściekłości zamkniętych prześladowców. Nauczycielka z Warszawy, co jej rozstrzelono przed oczami męża i synów, dłońmi chwyciła siatkę drucianą płotu. W ciszę tragiczną, brzemienną rozgrywkami i o dziejowym znaczeniu wwierca się jej oszalały głos: „Sic transit gloria mundi! Sic transit..."!

Ksiądz Dzięgiel zwolna podnosi głowę, porusza zbielałymi ustami jakby odmawiał modlitwę za tych, co nie przeżyli.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Tygodniowy Dodatek Sportowy

Ci: kawostki

Był czas kiedy...

Tygodnik „Ogoniok“ podaje interesujące uwagi na temat piłkarstwa w Anglii uważanej powszechnie za ojczyznę piłki nożnej.

Mało ludzi wie, iż na przestrzeni wieków sport footbalowy niejednokrotnie był w Angli zakazywany. Były nawet wydawane specjalne ustawy, surowo karzące grających w piłkę nożną. Te rygorystyczne zarządzenia były konieczne gdyż mecze piłki nożnej w owych czasach odbywały się bez żadnych przepisów i często bardzo kończyły się bójkami, w których czynny udział brali zawodnicy, kibice, a nawet mieszkańcy całych ulic i miast. Plac sportowy po zawodach przypominał pole bitwy, tylu było zabitych i rannych.

Król Edward II zabronił w 1314 r. gry w piłkę nożną pod karą zamknięcia w więzieniu, a w rok później wydał ponownie jeszcze bardziej rygorystyczne nakazy, gdyż piłkarze mimo wszystko sportu nie zaniechali.

Jakób III, któremu piłka nożna sprawiła również niemało trosk, rozkazał piłkarzy rozpędzać na boisku nawet przy użyciu uzbrojonych oddziałów. W sferach arystokratycznych nawet wzmianka o piłce nożnej była źle widziana i wykraczała poza ramy dobrego tonu. Jednak pomimo wszystkich rozkazów i stosowanych rygorów footbal cieszył się nadal ogromną popularnością.

Zachował się ciekawy wyrok sądowy z czasów Szekspira, w którym sędzia surowo ukarał oskarżonych za „wiadomą grę, nazywającą się piłka nożna, w następstwie czego były nieporządki, śmierć i inne poważne wypadki“.

Piłka nożna w Anglii zupełnie prawie zanikła w XVIII wieku i odrodziła się dopiero w początkach XIX wieku, kiedy to gorączka piłki nożnej ogarnęła całą Europę i Amerykę.

Dzwonkowski wygrywa w Łodzi

ŁÓDŹ. Bieg na przełaj, zorganizowany przez „Dziennik Łódzki“ przyniósł zwycięstwo Dzwonkowskiemu („Zryw“—Włocławek), który pokonał faworyta Kurpessę (ŁKS) na finiszu, gdzie zawodnika łódzkiego schwycił kurcz w nogę.

Dzwonkowski zdobył nagrodę wojewody Dąb-Kocioła.

O piłkarskie mistrzostwo Polski

ŁKS bije Wartę 4:3

ŁÓDŹ. Ub. niedzieli odbyło się tylko jedno spotkanie z cyklu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Drugi mecz między „Polonią“ a AKS nie mógł się odbyć ze względu na nieobecność graczy śląskich, którzy bawią w Szkocji. Niedzielne spotkanie, w którym ŁKS pobił poznańską „Wartę“ w stosunku 4:3 (2:2) pozwala już zgrubsza ocenić szanse poszczególnych zespołów w rozgrywkach finałowych. Jest oczywiście możliwe, że utracone punkty mniej szczęśliwym finalistom uda się nadrobić w drugim kole, w każdym razie sytuacja obecna wygląda tak, że prowadzenie objął AKS, a oussiderem jest poznańska „Warta“ która przegrała już 2 z rzędu spotkania. Rzecz ciekawa, że mimo porażek (w Chorzowie nawet wysokocyfrowej) „Warta“ nie wywarła grą swą przykrego wrażenia, przeciwnie wykazała zupełnie dobry poziom, a brak jej tylko było szczęścia. Zaznaczyło się to i w ostatnim spotkaniu w Łodzi, gdzie nie dużo brakowało, aby poznańczycy zeszli z boiska jako zwycięzcy

„Warta“ przybyła do Łodzi w pełnym swoim składzie z Genderą, Smólskim i Nakowiakiem na czele, ŁKS owi natomiast brak było Barana i Hogendorfa, a więc dwuch najlepszych graczy. Gra toczy się od początku pod znakiem nieznacznej przewagi ŁKS-u, który zdobywa bramkę w 10 minucie gry przez Łącza i w 28 min. przez Koperę. Z kolei do głosu dochodzi „Warta“, która zdobywa wprost przygniatającą przewagę, wyrównując w tym okresie stan bramkowy.

Po przerwie już w pierwszej minucie „Warta“ uzyskuje prowadzenie ze strzału Kacprzyka. Nie na długo jednak, gdyż ŁKS, który zerwał się do generalnego szturmu na bramkę Jankowiaka wyrównuje ze strzału Gwoździńskiego. W chwilę później następuje nieporozumienie. Sędzia p. Olewski z Krakowa dyktuje za rękę obrońcy walki na polu karnym rzut pośredni. Przy wyniku awantury wykluczony zostaje z gry Łącz i ŁKS od tego czasu gra w dziesiątkę. Mimo to zdobywa on w 29 min. tej połowy gry decydującą o zwycięstwie bramkę ze strzału Gwoździńskiego. Uzyskawszy zwycięski wynik łodzianie murują i utrzymują stan meczu 4:3 do końca gry.

Dawne, dobre czasy...



Był czas, kiedy piłka nożna stała w Polsce na wysokim poziomie. Odnosiliśmy wtedy poważne sukcesy na arenie międzynarodowej i byliśmy groźnym przeciwnikiem dla najsilniejszych zespołów świata. Czasy te wydają nam się bardzo odległe. Tym bardziej odległe im dotkliwsze były niedawne klęski w spotkaniach z Anglikami, Jugosłowianami i szeregiem innych zespołów zagranicznych. Mimo to nie dojemy za wygraną i choć po trupie naszej sławy chcemy odzyskać dawną reputację. Dowodem tego choćby wyjazd naszych piłkarzy do Szkocji, z którego nie wiadomo jeszcze co wyniknie.

A dawniej było inaczej. Przypomnijmy sobie choćby tylko rok 1937: wygrana z Jugosławią 4:0, z francuską Ligą Północy 2:1, z mistrzem Włoch FC Bologna 5:1. Rok 1938: remis ze Szwajcarią 3:3; wysokie zwycięstwo nad Irlandią 6:0 i potem ów wielki mecz, który długo jeszcze pozostanie w pamięci, mecz z Brazylią przegrany dopiero po dogrywce 5:6. Brazylijczycy uplasowali się ostatecznie w mistrzostwach świata na trzecim miejscu za Włochami i Węgrami, ulegając w półfinale tym pierwszym w stosunku 1:2.

Oto fragment z niezapomnianego meczu Brazylia — Polska. Fenomenalny Leonidas atakuje Szczepaniaka, i Madejskiego znajdując się sam w niezwykłej pozycji. Dawne dobre, czasy.

Boks na Wybrzeżu

GDYNIA (ter). W ramach mistrzostw drużynowych Wybrzeża, odbyły się w niedzielę 13 bm. dwa spotkania pięściarskie w Gdyni KKS „Bałtyk“ i KKS „Grom“. W Gdańsku KKS „Gedania“ i MKS Gdynia. KKS „Bałtyk“ — KKS „Grom“ wynik remisowy 8:8. Spotkania na niskim poziomie, cztery walkowery w tym spotkaniu świadczą, że kierownictwo klubu „Bałtyk“ nie stoi na wysokości zadania.

KKS „Gedania“ — Milicyjny KS Gdynia 9:7 dla MKS Gdynia.

Mistrz. gdańskiej klasy A

GDAŃSK (ter). W niedzielę 13 bm. rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie klasy „A“ okręgu gdańskiego w Gdańsku. WKS 16 dywizja uległa mistrzowi „A“ klasy „Gedanii“ w stosunku 5:1 (2:0).

W Tczewie wicemistrz „A“ klasy KKS „Grom“ zremisował z tamt. KKS „Unia“ 2:2 (0:2).

KKS „Wisła“ z Tczewa poniosła ciężką klęskę w spotkaniu z KKS BOP „Lechia“ w stosunku 10:1 (5:0).

Benjaminek „A“ klasy KKS „Bałtyk“ pokonał MKS „Pogoń“ w stosunku 2:0 (2:0). Spotkanie na bardzo niskim poziomie.

BKS (Biała) Piast (Cieszyn) 1:5

CIESZYN. Zasłużone zwycięstwo „Piasta“ w pierwszym mistrzowskim meczu z serii rozgrywek jesiennych o mistrzostwo A-klasy podokręgu bielsko-bialskiego. Gospodarze uwidocznili swą przewagę, chwilami przygniatającą, w drugiej połowie gry. Bramki dla „Piasta“ strzelili: Janiszewski — 2, Połednik, Stoły i Haratek. Dla pokonanych — lewoskrzydłowy. Sędzia słaby, niezdecydowanymi orzeczeniami denerwował graczy i publiczność.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A

POZNAŃ (S). W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego osiągnięto następujące wyniki: KKS (Leszno) — Admira 2:2 (0:1), Zjednoczeni (Kępno) — Unia (Swarzędz) 5:1 (1:0), Prosna (Kalisz) — San 3:2 (2:2). Luboński KS — Ostrovia 2:2 (2:1).

Drobiazgi sportowe

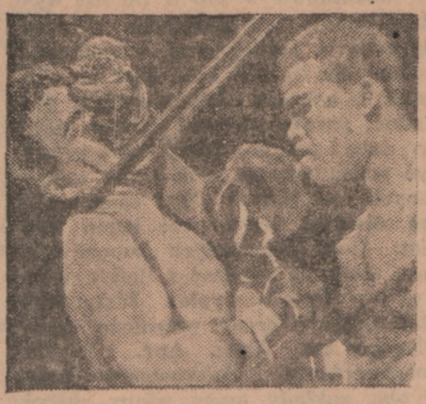
Do PZB przyjęte zostały następujące kluby: Szczecin — KS Drukarz, RKS Skra i KS Zryw; Wrocław — KS Odra i KS Burza oraz KS Górnik z Wałbrzycha. Śląsk — Silesia, Rybnik i Ruch, Chorzów; Gdańsk — Milicyjny KS Gdynia; Pomorze — KS Orzeł i OSA (Oficerska Szkoła Artylerii) Toruń. (p)

W dniu 20 bm. organizuje Motoklub „Unia“ w Poznaniu na zakończenie sezonu, popularną wśród motocyklistów imprezę pod nazwą „Gonitwy za lisem“. Sekcja „Lechii“ w terminie późniejszym organizuje wyścig myśliwski (p).

Felieton sportowy

„Czarne niebezpieczeństwo“

Fachowcy sportowi często zadawali sobie już pytane, jakim przyczynom przypisać coraz to większą rolę,



„Czarny bombardier“ — Joe Louis „kończy“ swego przeciwnika. Tami Maurello, który chciał odebrać murzynowi tytuł mistrza świata, jest groggy. Walka zakończy się za chwilę

jaką w sporcie odgrywa rasa czarna. Przyczyny tego jest ze zrozumiałych powodów trudno dociec, gdyż nie można sobie tego wytłumaczyć ani warunkami fizycznymi (biali są często równie dobrze zbudowani), ani warunkami bytowania, gdyż czarni sportowcy żyją w tych samych co biali warunkach. Ciekawe są jednak spostrzeżenia, że murzyni nie w każdej dyscyplinie sportowej dochodzą do dobrych wyników, przeciwnie do *niektórych* dziedzin w ogóle się nie garną. Przede wszystkim widać ich bardzo rzadko tylko w sporcie zespołowym. Murzyni są indywidualistami — to rzuca się w oczy. Po drugie: murzyni osiągają sukcesy w takich dyscyplinach, które wymagają siły, zręczności ciała, wytrzymałości może, ale rzadko kiedy wyniki ich godne są uwagi w konkurencjach wymagających siły nerwów, koncentracji wartości duchowych i wyższej taktyki.

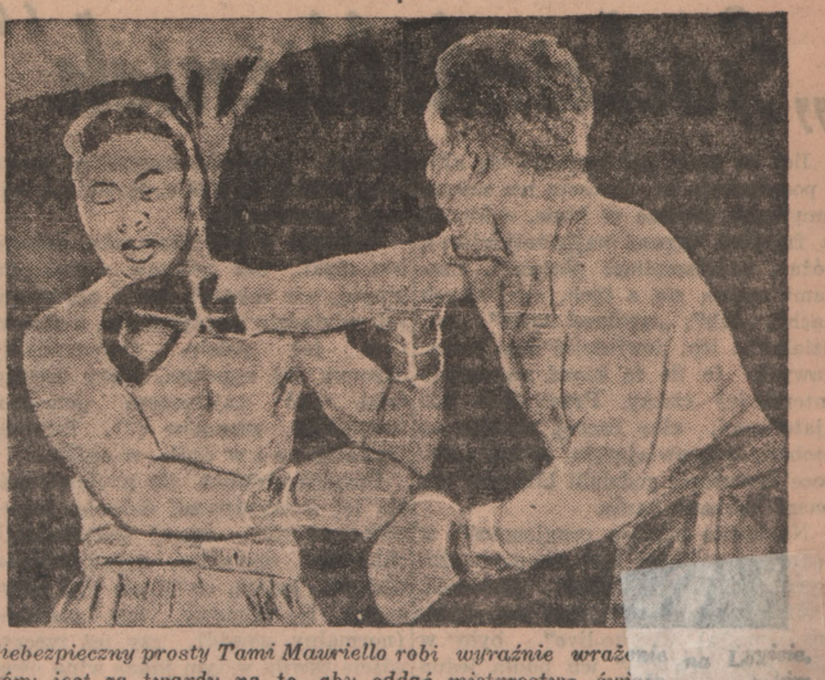
Murzyni wybijają się np. w biegach krótkich i średnich, nie widać ich natomiast w ogóle w biegach długich. Osiągają świetne wyniki w skokach, nie widać ich natomiast na rzutniach. Nie słychać o wielkich pływakach murzyńskich, o czarnych tenisistach, szermierzach itd. Sukcesy ich w niektórych tylko dziedzinach życia sportowego skłonni są niektórzy przypisywać atawistycznym cechom pierwotnego człowieka, drzemiącym jeszcze w kulturalnych dziś dżentelmenach, cechom instynktu walki w warunkach zbliżonych do warunków bytowania czarnych ich przodków.

Nie będziemy się tu zagłębiać w dociekania filozoficzne, pozwolimy sobie tylko stwierdzić, że „czarne niebezpieczeństwo“ istnieje tylko dla niektórych dziedzin sportowych. Inne mogą jeszcze spokojnie rozmyślać, kiedy zostaną poważnie zagrożone przez ludzi innej rasy. W tych jednak kilku dziedzinach, do których murzyni mają talent, osiągają oni wyniki wprost zdumiewające. Przypatrzmy się im po krótce.

Pierwszy tytuł mistrza świata zdobył dla czarnej rasy w roku 1910 Jack Johnson. Po nim przyszedł Battling Siki, Al Brown, John Henry Lewish, Armstrong, Jesse Owens, Johnson, Albritton, Tolan Edwards, Metcalf, Woodruff i tylu, tylu innych, których nazwiska tak doskonale znane są wszystkim miłośnikom sportu. Wojna bynajmniej nie położyła kresu wynikom osiąganym przez czarnych dżentelmenów. Nazwiska takie jak Bailey, Ben Barek, Ike Williams i Joe Louis nie schodzą ze szpalt gazetowych.

Szczególne jednak triumfy tego ostatniego nie dają spokoju przedstawicielom białego sportu i ich wielbicielom. Przypatrzmy się bowiem bliżej niezwykłej karierze „czarnego bombardiera“. Gwiazda jego wzeszła z chwilą, kiedy boks zawodowy chylił zda się ku upadkowi. Na firmamencie widniały tylko nazwiska miernych zawodników: Maxa Baera, Carnery, Sharkey'a, Shmelinga i staruszka Bradocka. Czasy wielkiegó Dempsey'a i Tunney'a zdawały się bezpowrotne. Tymczasem nagle wypłynął Joe Louis i zaczął siać zamęt w szeregach mistrzów. Rozgromił Carnerę, Baera, Kid Levinsky'ego, Prolina, znajdował się w triumfalnym marszu po tytuł mistrza świata wszechwag. Spotkała go jednak ciężka klęska. Został znokautowany przez Max Schmelinga. Louis jednak wbrew wszelkim poglądom, że zdetronizowany mistrz nie wraca już na czołowe miejsce, zrewanżował się Schmelingowi za klęskę poniesioną z jego rąk i pobił go również przez k. o.

Był to rok 1938. Od tego czasu „czarny bombardier“ nie przegrał żadnej walki, obroniwszy tytuł mistrza świata przeszło 20 razy. Coraz to inni bokserzy pretendowali do tytułu mistrza i starali się o spotkanie z Louisem, wszyscy jednak ugiąć się musieli przed jego umiejętnościami. Tak rosła legenda „niezwyciężonego Joe“, legenda, która narasta od jednej jego walki do drugiej, legenda, która potężnieje coraz to bardziej. I wszsycy zadają sobie coraz częściej pytanie: czy znajdzie się jakiś biały, który będzie mógł zmusić Louisa do opuszczenia tronu mistrza świata wszechwag?



Niebezpieczny prosty Tami Mauriello robi wyraźnie wrażenie na Louisie, który jest za twardy na to, aby oddać mistrzostwo świata [illegible] ciosie. Jeszcze nie nadszedł czas, aby na tronie mistrzowskim [illegible]

Kalendarzyk

Wtorek 15 października
Katolicki: Teresy
Słowiański: Gościsławy
Historyczny: 1384 Koronacja Jadwigi w Krakowie. 1817 Zgon Tadeusza Kościuszki w Solurze.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ Sprawa MK Ob. Odb. M. St. Warszawy. Sprostowanie do ogł. z dnia 7 bm., 273 (527) Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy. Miejski Kom. Odb. Warszawy w Bydgoszczy wyraża podziękowanie pracownikom Państw. Przem. Młyńsko-Piek. za złożony dar w kwocie 1.900 zł z okazji imienin dyr. Mężyńskiego.

✱ (a) Towarzystwo Ogródków Działkowych „Lech" w Bydgoszczy zaprasza swych członków oraz b. członków „Lecha" jak również członków bratnich towarzystw na uroczystości w związku z 25-cioleciem swego istnienia. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się 20 bm. o g. 9.30 w kościele ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach, poczem akademia o g. 10.30 w salach Rzeźni Miejskiej.

Dziś otwarcie mostu Jagiellońskiego

Państw. Zarząd Wodny w Bydg. podaje do wiadomości, że ruch publiczny przez most „Jagielloński" (nad rzeką Brdą), oraz przez most „Portowy" (nad kanałem żeglugowym poniżej śluzy Nr 2) zostaje otwarty dziś we wtorek o godz. 14.

Zderzenie samochodu z tramwajem

BYDGOSZCZ (ZZ). Samochód z przyczepką należący do Samopomocy Chłopskiej, a prowadzony przez Konrada Sobczaka, mijając tramwaj kursujący na linii „C" uderzony został przez tenże w przyczepkę. Zderzenie nie pociągnęło za sobą na szczęście ofiar w ludziach, lecz tramwaj i przyczepka samochodowa zostały uszkodzone. Energiczne dochodzenia, które prowadzi MO stwierdzą niewątpliwie przyczynę i odkryją winowajcę wypadku.

Poświecenie kaplicy

(a) W ub. niedzielę odbyła się w Sanatorium Przeciwgruźlicznym w Smukale uroczystość poświęcenia kaplicy zakładowej. Poświęcenia dokonał dziekan bydgoski ks. kan. Konopczyński, który odprawił w kaplicy sumę z Te Deum. Nabożeństwo uświetnił śpiew chóru żeńskiego, utworzonego z personelu zakładu i wyćwiczonego przez jednego z pacjentów, z zawodu organistę.

Koszty urządzenia kaplicy pokrył komitet utworzony z pacjentów i personelu Sanatorium, który zebrał na ten cel drogą składek dobrowolnych 19.000 zł. Część urządzenia kaplicy zlikwidowanej przez okupanta udało się przechować personelowi polskiemu. Ołtarz zbudowany został przez stolarza zakładowego, kielich i inne paramenty kościelne uratowały się dzięki przechowaniu ich przez ks. Domińskiego, proboszcza w pobliskim Czyżkówku.

Należy wyrazić nadzieję, że uda się uzyskać dla Sanatorium stałego kapelana, dotąd bowiem nabożeństwa odprawiane były tylko dorywczo przez księdza dojeżdżającego z Byd-

Niezwykła uroczystość w celi więziennej

Ślub skazanego na śmierć Wojciecha Kossowskiego

BYDGOSZCZ (re) W numerze 270 IKP donosiliśmy o skazaniu na śmierć Kossowskiego Wojciecha, współoskarżonego w głośnym procesie „WIN".

Jak ujawniła wówczas rozprawa sądowa, Kossowski przyjechał na teren Pomorza, by nieść ewentualną pomoc członkom AK. Podając się za oficera UB, Kossowski wydał wyrok śmierci na milicjantów konwojujących aresztowanych i wręczył jednemu z zatrzymanych pistolet, polecając mu wykonanie wyroku, co też się stało. W wyniku rozprawy Wojskowy Sąd Rej. skazał Kossowskiego na karę śmierci, podkreślając jednocześnie w motywach jego ogromne zasługi dla Polski w czasie walk z okupantem w oddziałach AK.

Skazanemu od tego wyroku przysługiwało prawo wniesienia skargi rewizyjnej, a po jej odrzuceniu, prośba do Prezydenta RP o łaskę, co też uczynił obrońca jego, adw. Tydelski.

Jak się obecnie dowiadujemy, w więzieniu tutejszym odbyła się niecodzienna uroczystość. Mianowicie, Kossowski zawarł związek małżeński z p. Margo Musalską. Ślubu udzielił urzędnik Stanu Cywilnego.

Nieznany szczegół z życia śp. kan. Filipiaka

GORZÓW (a). Przedstawiciele jednego z zespołów walki podziemnej z okupantem przesłali na ręce rodziny po śp. ks. kanoniku Filipiaku telegram następującej treści:

„Poruszeni otrzymaną wiadomością o śmierci kapłana patrioty, konspiratora z okresu okupacji, składamy jako byli towarzysze konspiracyjni hołd Jego świetlanej postaci.

Polska straciła w zmarłym wiernego syna. Cześć Jego pamięci!

Florian Kroenke — pełnomocnik Rządu RP na obwód Gorzów, starosta pow., członek WRN.

Edward Pilarski — przewodn. PRN w Gorzowie, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie.

Z telegramu wynika, że śp. ks. kanonik Filipiak w okresie okupacji należał do tajnej organizacji podziemnej.

Wiadomość ta przedstawia Zmarłego w nowym oświetleniu jako kapłana-bohatera.

Komisja Cennikowa

żąda wydania zakazu uboju hurtownikom

BYDGOSZCZ (tim). W Miejskim Wydz. Apr. i Handlu odbyło się posiedzenie Komisji Cennikowej na m. Bydgoszcz. W konferencji wzięli udział przedstaw. Cechu Rzeźn.-Piekarskiego, „Baconu", Spółdz. Zakł. Rzeźn.-Wędlin., PCH itp. Obradom przewodniczył radca miejski p. Waleński.

Komisja przystępuje do ustalania cen orientacyjnych dla artykułów spożywczych tego rodzaju jak tłuszcze, mięso, chleb itp. W toku obrad rzeźnicy i Spółdz. Zakł. Rzeźn.-Wędlin. zobowiązały się przedłożyć Komisji kalkulację marży zarobkowej dla poszczególnych artykułów spożywczych. Stwierdzono bowiem, że jedną z przyczyn powodujących zwyżkę cen mięsa są hurtownicy nieprowadzący własnych warsztatów, a skupujący żywiec bezpośrednio na wsi, gdzie płacą każdą cenę, nie licząc się następnie przy odsprzedaży możliwościami płatniczymi ludzi świata pracy. Zebrani postanowili interweniować u właściwych czynników i żądać wydania zakazu, zabraniającego hurtownikom uboju zwierząt rzeźnych w rzeźni a zezwalały tylko na skup żywca po wsiach i sprzedaż mięsa w mieście.

100 tys. zł na odbudowę Warszawy

ofiarowali mieszkańcy Bydgoszczy

(stk) W dniu wczorajszym w sali MRN odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Panko zebranie Miejskiego Kom. Odbudowy Stolicy, które zagaił dyr. Barciszewski wyrażając ubolewanie z powodu stawienia się tylko znikomej części zaproszonych. Po odczytaniu porządku dziennego skarbnik wygłosił sprawozdanie z przeprowadzonych dotychczas zbiórek ulicznych i ilości dobrowolnych ofiar złożonych przez społeczeństwo Bydgoszczy na odbudowę Warszawy.

Zbiórka w dniu 8.9 przyniosła kwotę 12092 zł; 15.9 — 5333 zł; 22.9 — 17667 zł; 29.9 zbiórka przeprowadzona przez młodzież szkolną dała 31831 zł. Dotychczasowe dobrowolne składki przyniosły ogółem 33489 zł.

Razem Bydgoszcz zebrała dotychczas 99544 zł.

Kolejno przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym wybrany został prezydent miasta p. Twardzicki. Wiceprzewodniczącymi zostali pp. dyr. Barciszewski, red. Ziemak i mgr. Lisowski. Cały Zarząd składać się będzie z 12 osób. W skład Komitetu wejdą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa bydgoskiego.

Piłkarze polscy przegrywają w Szkocji

GLASGOW. Piłkarze polscy ze Śląska rozegrali swój pierwszy mecz w Glasgow przegrywając w stosunku 0:2.

Zgrzyty

Co z... rozdzielnikiem?

Można stracić zdrowie. Człowiek wędruje od sklepu do sklepu i zawsze otrzymuje tę samą stereotypową odpowiedź: „niestety nie możemy służyć. Tego pani absolutnie już nie kupi, ponieważ wszystko idzie do Warszawy".

Człowiek traci cierpliwość i staje się bardziej przykry i nieufnie nastawiony do kupiectwa, odpowiadając na negatywną odpowiedź niezawsze parlamentarnie.

Chodzi tu o... bezpieczniki, bez których nie może się obejść żadne przedsiębiorstwo, żadne gospodarstwo domowe, nikt w ogóle, kto posiada u siebie instalację elektryczną.

Zapytujemy fabrykę bydgoską, która produkuje bezpieczniki, czy „przypadkowo" nie zmniejszyła produkcji, czy brak jej surowców. Nic podobnego. Fabryka pracuje pełną parą, wszystko jest i w magazynach są także owe bezpieczniki. Więc... PCH! Mocą nowych rozporządzeń, fabryki zobowiązane są do wydawania towarów tylko na podstawie rozdzielnika z warszawskiej centrali PCH. A ponieważ taki rozdzielnik dotąd jeszcze do fabryki nie nadszedł, więc towar się magazynuje. Bydgoska PCH także jeszcze nie ma u siebie zorganizowanego działu na tego rodzaju towary, wobec czego nie może obsługiwać kupiectwa bydgoskiego.

Nieznany „ktoś" wyżywa się na całego, a ludność na tym cierpi i jeśli nie ma u siebie zapasów, lub nie zdążyła dać posłuchu... plotce i nie zakupiła sobie systemem familijnym paru bezpieczników „tak na wszelki wypadek", po prostu nie będzie mogła korzystać z instalacji elektrycznych i siedzieć przy świeczkach, aż nadejdzie z warszawskiej centrali... rozdzielnik, aż bydgoski oddział PCH na podstawie otrzymanego polecenia odbierze z fabryki bezpieczniki i znów rozdzieli je poszczególnym firmom miejscowym.

A więc trochę cierpliwości! Głupie kilka tygodni nie gra przecież roli!

Zresztą tak samo dzieje się z rozdziałem papy dachowej czy cegły. Towar jest, magazyny przepełnione, fabryki stoją z powodu braku klientów, a rozdzielnika jak nie ma tak nie ma!

Można kląć, błagać, prosić... Nic nie pomoże, ów ktoś musi się wyżyć!

Mówi się trudno i cierpi się dalej!

A gdyby tak „rozdzielniki", które miast regulować — komplikują sprawę... zlikwidować?

Jutro odbędzie się ekshumacja

33 ofiar hitlerowskich na cmentarzu starofarnym

W środę 23 bm. br. g. odbędzie się ekshumacja 33 ofiar mordów niemieckich na cmentarzu Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej. Mogiła kryje prawdopodobnie zwłoki zamordowanych dnia 10. IX 1939 r. na ulicach miasta.

Okr. Kom. Badania Zbrodni Niemieckich wzywa wszystkie osoby które mogłyby rozpoznać zwłoki do przybycia w oznaczonym dniu na cmentarz Starofarny po uprzednim zarejestrowaniu się w biurze Okr. Kom. Badania Zbrodni Niem. w celu otrzymania zaświadczenia uprawniającego do wejścia na teren cmentarza. Biuro przyjmuje zgł. codziennie od godz. 10 do 13.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Wtorek: Roxy. **Środa:** Roxy. **Czwartek:** Roxy.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Niebo jest dla was. **Polonja:** Honolulu. **Wolność:** Maskarada. **Orzeł:** Zwariowane lotnisko. **Bałtyk:** Świat się śmieje.

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 Pod Złotym Orłem, St. Rynek, tel. 19-31.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Środa 16. 10

6.00 program og.-polski. 8.30 Progr. na dz. bież. 8.35 Muzyka. 9.00 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.10 Dykt. progr. dla radiow. 11.30 Aud. dla szkół: „Odwiedziny u Mikołaja Reja" opr. M. Aleksandrowicz. 11.45 Muz. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Inf. miejsc. 15.00 Pog. cyklu „Dbajmy o zdrowie" w opr. dr E. Sielużyckiego. 15.10 Przegląd sport. 15.20 Rec. śpiew. I. Dubowikowej. 15.45 Poradnik język. w opr. dr St. Hrabca. 16.00 Progr. og.-polski. 22.30 Kron. dnia. 22.35 Muz. 22.45 Kwadr. lit. J. Matysik. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 24.00 Zakończenie audycji.

Z APROWIZACJI

„**Przydział paczek UNRRA dla członków Zw. Zaw. Prac. Instyt. Społecznej.** Okr. Kom. Zw. Zaw. woj. Pomorskiego wzywa wszystkie instytucje społeczne znajdujące się na terenie woj. Pomorskiego, do składania wykazu swych pracowników **będących członkami Zw. Zaw. Prac. Inst. Sp.** w celu przystąpienia do wydawania paczek UNRRA w terminie do dnia 17 bm. Wykaz należy składać w Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. Bydg., Toruńska 30, pok. 1 w czasie do 17 bm. gdyż po tym terminie wykazy nie będą uwzględnione".

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że wprowadza się zmianę w przydziale mleka świeżego. Wydawać się je będzie od 16 bm. tylko dzieciom do lat 3 (karty „D" oraz „MKD") i na karty „M" oraz „MKM". Posiadacze kart dziec. zobowiązani są zgłosić się ponownie w punktach rozdz. mleka z metryką urodz. dziecka celem wpisania na listę. Punkty rozdz. jako dowód ponownego zarejstr. unieważniają przez ostemplowanie z kart „D" odc. 9 i 10 a z kart „MKD" odc. 21 i 22 i tylko na te karty wydadzą mleko świeże. Unieważnionych odcinków nie należy wycinać. Dzieciom od lat 3—12 wyda się za październik mleko zastępcze. Zmianę powyższą wprowadzono, ponieważ w terenie napotyka się na znaczne trudności w odprowadzeniu mleka do mleczarń i z powodu trudności natury techn.

Wydział Apr. i H. m. Bydg., w uzupełnieniu poprzednich komunikatów, podaje do wiadomości, że prawo do zaliczki gotówkowej (ekwiwalentu) ze Skarbu Państwa na zakup ziemniaków na okres zimowy 1946—47 r. przysługuje tylko stałym pracownikom i ich członkom rodzin pos. karty zaopatrz. kat. I rodz. i dod. „C" władz i urzędów oraz nast. przedsiębiorstwom i instytucjom: administracji państw. zesp. w I i II inst.; Urzędom Inf. i Prop. I i II inst.; Zarządom Miejskim; przedsiębiorst. samorz. miejsk.; przedsiębiorst. państw. „Polska Poczta, Telegraf i Tel.", szkolnictwu podl. Min. Ośw.; adm. Lasów Państw. i Przem. Drzewnego podl. Min. Leśnictwa, oraz Monopolowi Solnemu. Wypłata zaliczki dokonana będzie na podstawie list płacy, sporz. przez uprawnione zakłady pracy, które niezwłocznie sporządzą listy płacy w 2-ch egz. dla stałych prac. zatrudnionych w wrześniu br. i ich rodzin pos. karty kat. I rodz. i kart dodat. „C". W listach płacy podać należy: L. p. nazwisko i imię, charakter służb., ilość pobieranych kart zaopatrz., a) kat. I prac., b) kat. I rodz., c) dodat. „C", w osobnych rubrykach wysokość przypadającej do wypłaty sumy w złotych, pokwitowanie pracownika. Stawki do wypłat są nast.: a) dla kat. I prac. — 240 zł, b) dla każdego uprawn. członka rodz. otrzym. karty I rodz. — 160 zł, c) dla otrzym. karty dod. „C" dodatkowo — 110 zł. Do list wypłaty winny być dołączone arkusze zbiorcze z naklejonymi odcinkami, osobno dla każdej kat. kart po 100 sztuk na arkuszu. Arkusze winny posiadać: parafę, stempel zakładu pracy, datę i podpis. Listy wypł. winny być podsumowane co do ilości wykazanych w listach kart zaopatrz., jak również wykazywać sumę wypłat. Ilość dołączonych kuponów z kart musi się zgadzać z ilością kart wyk. w listach wypłat. Listy wypłat zakłady pracy przedłożą niezwłocznie tut. Wydz. Apr. i H do poświadczenia. Poświadczone listy wypłat zakłady pracy winny złożyć we właściwej kasie wskazanej w zarządzeniu Min. Skarbu, która zatrzyma jeden egzemplarz listy jako dowód kasowy. Drugi egzemplarz z pokwitowaniami pracowników należy złożyć w tut. Wydz. Apr. i H. Poza wymienionymi urzędami i przesiębiorstwami, innym instytucjom wzgl. grupom ludności zaliczka w gotówce na zakup ziemniaków ze Skarbu Państwa nie może być wypłacona. Pracownicy zakładów objęci zaopatrzeniem przez Zrzeszenie i Centrale Apr., załatwiają sprawę zaopatrzenia się w ziemniaki w/g wskazań wymienionych w poprzednich komunikatach tut. Wydz. Apr. i H.

„Godzinki bliźnich"

Ileż to razy podchwytuje się albo i podsłuchuje się, (zresztą nie zawsze umyślnie) siedząc w kinie, cukierni, u fryzjera (grunt najpodatniejszy), różne, najrozmaitsze ploteczki. Czasami można się z tych, czy innych „ach", „och", „wyobraź sobie", „widziałaś"... itp. dowiedzieć moc ciekakawych (o ile to kogoś naturalnie interesuje) rzeczy. Przeważnie inicjatorkami, albo raczej mówiąc — osobami odprawiającymi te tak „wysoce kształcące godzinki bliźnych" są nasze kochane panie.

Niedawno miałam przyjemność, w jednej z cukierni być niespostrzeżonym świadkiem takich ploteczek. Otóż kilka pań z naszego tzw. (podkreślam to) „highe-live" było w „transie". „Ofiarą" ich padła jedna z osób, o której dokładnie wiem, iż jest ona bardzo ceniona, wysoce kulturalna, a przede wszystkim wręcz inna, aniżeli ją panie, że się tak wyrażę, odmalowały.

Zrobiono z niej plotkarkę, kobietę bez etyki, bez podstaw moralnych, głupią, nie mówiąc już o okropnym jej wyglądzie zewnętrznym, o strasznym jej guście, (wspominając okropny jej kapelusz, który zresztą miał być najlepszym dowodem wszystkich zarzutów (?), fatalnej fryzurze, no i w ogóle, w ogóle...

Przysłuchiwałam się z cierpliwością tej dwugodzinnej debacie, pełnej zdenerwowania, żywej gestykulacji, chichotów, docinków, wykrzykników. Ciekawa byłam, co mogło być przyczyną tej obmowy, czy zazdrość (normalny powód), czy też rzeczywiście tkwiła w tym jakaś wina owej oplotkowywanej pani.

W tym samym momencie w drzwiach cukierni stanęła „ofiara". Podeszła do stolika pań, które zaledwie przed sekundą były żywo zajęte jej osobą.

Nastąpiło moje wielkie rozczarowanie, ale i... raczej oczekiwany objaw.

Wszystkie panie, jak jeden mąż, zaczęły serdecznie witać przybyłą, prosić ją, by zechciała z nimi usiąść, poczęły wychwalać jej talenty, zdolności, nie mówiąc już o pochlebstwach, które padały pod adresem jej ubioru, elegancji, piękności i... nawet kapelusza.

— Mój Boże — pomyślałam sobie, czy te panie zawsze tak postępują? W każdym razie winne one być przygotowane, że każdą z nich — jestem o tym przekonana na pewno, kiedy nie będzie jej w danym gronie, może spotkać podobny los i że na pewno znajdzie się taki niepożądany słuchacz, niezawsze dyskretny. Nawet... może z tej „godzinki bliźnich", tak przyjemnej dla niektórych pań, powstać mniej przyjemna „godzinka konsekwencyj".

Dlaczego uniewinniono...

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

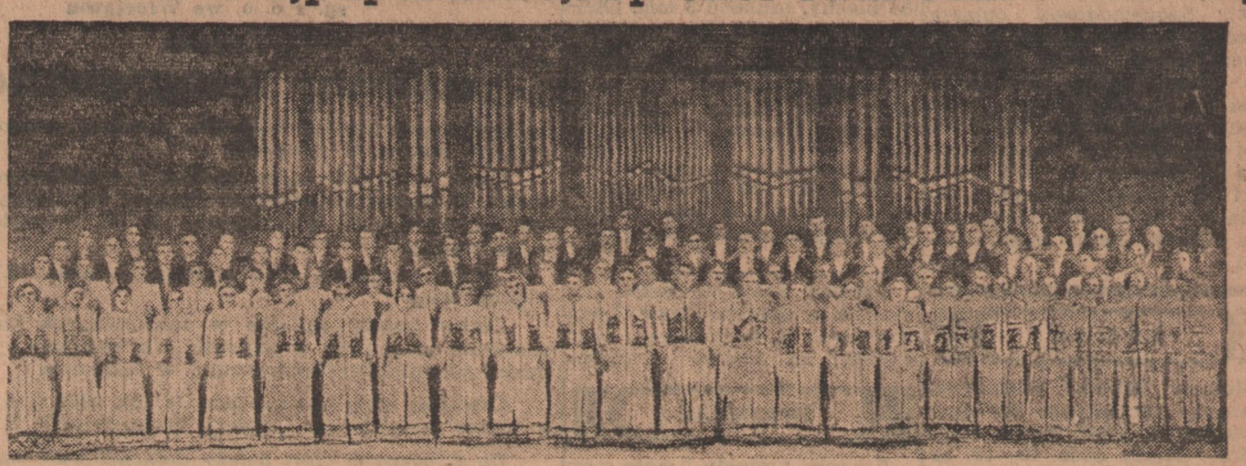
ustawodawca jest prawem, a więc czy „gesundes Volks empfinden“, dane Niemcom przez ich pana i władcę — Hitlera, może być źródłem prawa? Czy też nad wszystkimi państwami stoją niepisane ogólnoludzkie zasady moralności, uznane przez wszystkie narody cywilizowane i każdy kto je przekracza, bez względu na to, czy to jest głowa państwa, czy też zwykły urzędnik — będzie uznany za przestępcę?

Szalę przeważali Amerykanie, a właściwie Roosevelt, który wysłał jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych R. Jacksona. Ten wystąpił od razu z dwoma formułami, na których oparła się dalsza działalność Trybunału. Były to stwierdzenia, że wojna napastnicza, jest wojną przestępczą, że zbrodnie przeciwko ludzkości, muszą być ukarane, choć nie są przewidziane w prawie międzynarodowym. Stwierdza on później, że Międzynarodowy kodeks karny musi być w ten sposób skonstruowany by stał ponad suwerennością państw. Suwerenność ta nie może być nigdy użyta do przekreślenia podstawowych praw ludzkości.

Dzisiaj, zgodnie z wyrokiem procesu norymberskiego, żadna siła nie może zmusić człowieka do tego, by mordował bezbronnych i znęcał się nad więźniami. Nie ma, jak prokurator Sawicki kilkakrotnie podkreślił, taikch ideałów, w imię których możnaby bezkarnie więzić, kaleczyć mordować człowieka, tylko dlatego, że jest członkiem pewnego narodu, pewnej rasy, czy też wyznawcą pewnych idei politycznych. Zbrodnie tego rodzaju, „crimen laesae humanitatis“, jak je określił prok. Sawicki, nie mogą ujść bezkarnie. „Nullum crimen sine poena“ — to jedna z nowych zasad prawa, która stanowi Wielkę Kartę Praw Człowieka.

Sąd międzynarodowy nie jest radykalnym środkiem przeciw wojnie agresywnej i zbrodniom wojennym, i nigdy nim nie będzie, ale krokiem w kierunku osiągnięcia sprawiedliwości międzynarodowej. I to właśnie, można nazwać „bilansem Norymbergi“, który nie pójdzie do archiwum razem z historią procesu.

Najpopularniejszy chór radziecki



Na zdjęciu Państwowy Chór pieśni rosyjskiej, który cieszy się w Związku Radzieckim ogromną popularnością i wzięciem. Chór ten powstał w 1943 r. i dał w przeciągu trzech lat ponad 400 koncertów, których wysłuchało przeszło pół miliona słuchaczy. W ub. roku chór ten święcił niezwykłe triumfy podczas gościnnych występów w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. Zaznaczyć należy, że w myśl odwiecznej tradycji rosyjskiej, występuje on bez towarzyszenia orkiestry. Twórca i dyrygent Chóru Państwowego, prof. A. Świesznikow, został odznaczony godnością „ludowego artysty Zw. Radzieckiego“ i obdarzony „Premią Stalinowską“. Prof. Świesznikow pracuje na tym polu przeszło ćwierć wieku i przy tworzeniu chóru powtórzył sposób, stosowany już dużo lat przedtem, przez znanego kompozytora i kapelmistrza chóru w Petersburgu, Glinke, który w poszukiwaniu utalentowanych śpiewaków objechał wsie i miasteczka, wyszukując w szczególności, zdolnych do śpiewu chłopców. Prof. Świesznikow, razem z pomoenikami, wybróbował głosy 5 tysięcy chłopców i wybrał spośród nich kilkadziesiąt przyszłych sław. Chłopcy ci automatycznie zostali wcieleni do Państwowej Szkoły Śpiewu, gdzie oprócz wszechstronnego wykształcenia, mają możność występowania na koncertach wraz z Chórem Państwowym

W dawnej siedzibie berlińskich magnatów

Drezdenko

DREZDENKO, w październiku

18 km od Krzyża na linii Poznań—Gorzów, okolone starym i nowym korytem Noteci, leży urocza miejscowość — Drezdenko. Przed wojną było ono siedzibą magnatów finansowych i przemysłowych Berlina, którzy zjeżdżali tu na odpoczynek do swoich wspaniałych wil, rozsianych wśród pięknych mieszanych lasów, wdzierających się do samego miasta. W czasie wojny zakonspirowano tu liczne fabryki przemysłu zbrojeniowego, szczególnie specjaln. przyrządów, potrzebnych lotnictwu itp. Sieć tartaków przerabiających drzewo stanowiła bogactwo okolicznych mieszkańców, dobrze zresztą zagospodarowanych na roli i czerpiących wspaniałe zyski z połowu ryb (jezior tu bez liku).

Gdy zbliżył się front, Niemcy nie okazali żadnego przywiązania do miasta. Uciekli po prostu do Berlina, pozostawiając wszystko na łasce losu: wspaniałe wille, fabryki, bogate sklepy i gospodarstwa rolne i pełne ryb jeziora. Miasto samo w samej akcji wojennej nie doznało żadnych strat. Parę domów spalono dopiero później.

Polacy, wracający na ziemie ojców swoich, zagrabionych przez wroga przed wiekami, znaleźli wspaniałe warunki pracy, zmierzającej do ponownego ich zagospodarowania. Zapał zrobił resztę. Dziś Drezdenko pulsuje pełnią polskiego życia. Funkcjonują wszystkie urzędy i wszystkie instytucje użyteczności publicznej. Miasto zasługuje w pełni na to, aby być miastem powiatowym. Podobnie zorganizowane zostało życie na wsi. Wszystko to świadczy dobrze o elemencie pionierskim, który tu pierwszy trafił i który poważnie pojął swoje obowiązki. Miasto czeka na dalszych osiedleńców. Warunki po temu są.

Tak w telegraficznym skrócie wyglądają sprawy Drezdenka. Nie byłyby one dla Czytelnika specjalnie ciekawe i nie o to, cośmy tu dotąd powiedzieli, piszącemu chodzi. Jest jedna rzecz, która wymaga specjalnego podkreślenia i... Ale mówmy po kolei.

W imponującym wyścigu pracy Drezdenko nie zapomniało także o obowiązku odbudowania szkolnictwa polskiego. Szkoły powszechne Drezdenka mogłyby być wzorem dla dużo większych i zasobniejszych miast. Ale na tym praca nie została zakończona. Drezdenko powołało do życia Gimnazjum Miejskie, które jest chlubą miasta i najdalszej okolicy. Otacza się je szczególną troską. Dyr. Priebe, który jest duszą uczelni, czyni wszystko, aby zakład stał na najwyższym poziomie. Dobór profesorów ofiarnych i świadomych swoich obowiązków, ułatwia egzystencję zakładowi. Ze wzruszeniem patrzy się na wysiłki tych ludzi, walczących o to, aby w ślad za pracą osiedleńczą postępowała kultura polska. Ale jest brak, któremu kierownictwo gimnazjum nie może poradzić, bo nie ma na to środków. Wszystkie idą na pomoce naukowe i na utrzymanie internatu, bo i o tym pomyślano. Profesor chemii jest bezradny, gdyż gimnazjum nie posiada laboratorium, gdzie uczniowie mogliby wykonywać doświadczenia z tej dziedziny.

Mówi nam o tym z wielką troską i wiarą zarazem, że jakoś mu może pomożemy. Młodzież, która pragnie wiedzy i chętnie się do niej garnie, będzie wdzięczna społeczeństwu za taką pomoc.

Jesteśmy tym wyraźnie zobowiązani i dlatego o tym piszemy. Może spośród naszych Czytelników znalazłby się fundator i pomógł młodzieży w Drezdenku.

Zasłuży sobie za to na jej wdzięczność, a społeczeństwo zanotuje ten fakt z należnym uznaniem. Ale

Odpowiedzi redakcji

E. K. — Bydgoszcz. Przed zabraniem się do pisania wierszy radzimy zapoznać się z zasadami ortografii. Później należy czytać dużo dobrej poezji i za jakiś czas znowu do nas coś napisać.

HM — Bydgoszcz. Zgadzamy się w zupełności z tezami zawartymi w Pańskim artykule. Nie wydrukujemy.

J. K. — Jarocin. Intencja bardzo piękna. Nie zamieścimy ze względu na słabość formy.

Mieszkańcy Lubicza. Sprawę zarzutu przeciw studentce z Torunia, rzekomo Niemce, badał PZZ. Stwierdzono, że jest ona Polką, a rodzina jej z wyjątkiem jednego członka należała w czasie okupacji do organizacyj podziemnych.

KĄCIK DLA DZIECI

Babuni okulary

Przynieś, dziecino, portrecik babuni
i okulary z szufladki daj mi —
Tak, teraz w zmroku wspominać będziemy
minione dni — —

Dużo by mogły powiedzieć, dziecino,
twojej babuni zgięte, stare szkła —
O, jakże je często droższa nad perły
zraszała łza — —

Tak rzadko igrał uśmiech na jej twarzy
i był jak cierpień już przeżytych cień —
Więc między drogie relikwie schowałam
uśmiech jej ten — —

I tyle, tyle długich lat minęło
od ukochanych mych dziecięcych snów...!
A jednak często widzę jej sylwetkę —
jak dzisiaj znów — —

Schowaj, dziecino, portrecik babuni,
szkiełka w szufladce niech otulą sny...
Kiedyś tak wspomnisz wieczorną godziną
matkę — i ty — —

Z. Drw.

Humoreska — *J. Brzezina*

Wizyta

Wacław Podoba idzie w odwiedziny do znajomych. Idzie uśmiechnięty serdecznie. Cieszy się. Oto wyjątkowo dobrze ogolił się dzisiaj — ani jednego zacięcia, ani jednego pozostałego włoska. Przejedzie ręką po obliczu; cudnie gładkie. A wiadomo, brzytwa stara już, wiele się namęczyć trzeba, aby ten grat doprowadzić do użytku. Szach, mach, szach, mach na skórzanym pasku godzinę najmniej jeździć nią trzeba. Wtedy sąsiad, (drugi sublokator) podchodzi do drzwi, puka leciutko nogą i pyta:

— Co tam obywatel wyprawia? U mnie szafa się chwieje!

— Zwyczajna rzecz, sąsiedzie, golę się — odpowiada Wacław słodziutko, zgrzytając zębami. Zaś szafa się chwieje, bo ma trzy nogi. Kartofel, który sąsiad podłożył zamiast czwartej, na pewno już, panie tego, stracił „oporność“. Trzeba by nowy podłożyć.

Wacławowi również „przyjemno“. Idzie ulicą, cieszy się. Znajomy zaprosił, dusza dobra, ot, kolacja będzie ni z tego ni z owego. Układa w myśli, jak się znajdzie, co powie. Wiadomo, gospodyni kobieta niczego a i oczytana jest. Można z nią porozmawiać, owszem. Pogadana bardzo.

— Witają Podobę serdecznie.

— Jak się masz chłopie, a dajże pyska! Ot, patrzcie, co za facet! Ogolony, no, byczy!

— Wiadomo, kawaler — uśmiecha się gospodyni — wy żonaci wnet schódzicie na psy.

— Z waszą najsłodszą pomocą — odpowiada spokojnie mąż.

Incydencik ten maleńki zaciera wnet w umyśle Podoby wrażenie inne. Oto stół już nakryty, promiennie czerwieni się sałatka pomidorowa przyprószona siekaną cebulką, jest i masełko i chlebek, w zgrabne kromeczki pokrojony. Bieli się też wianuszek jajek (zapewne na twardo)

— O życie słodkie jest — myśli Podoba rozczulony. — Wpycha znakomita. Skrobanie brzytwą nie poszło na marne.

Gadu, gadu. Atmosfera przy stole bardzo przyjemna.

— Bomba atomowa — powiada gospodyni — narzędziem jest paskudnym. Tylko to jeszcze jedyne, że jak słyszę, użyta ma być do celów pokojowych. Kóz mi żal bardzo — powiada. — A co do wojen, to my, kobiety, mamy na te sprawy krwawe specjalny pogląd. Oto w każdym państwie, głową tegoż powinna być kobieta. Porozumiały byśmy się z sobą raz dwa. W następstwie — powiada — żadna nie puściła by męża swego, narzeczonego, czy syna na wojnę. No i — wojen by nie było. Żebyż to — powiada — powróciły czasy matriarchatu!

Podoba potakuje skwapliwie, aczkolwiek wyrazu „matriarchat“ nie bardzo rozumie.

Włodzio, synek gospodarzostwa, dziś grzeczny jest. Jest to nieco niezwykłe. Chłopczyna siedzi cichutko i przygląda się gościowi uważnie.

Gospodarzostwo wychodzą na chwilę oboje do kuchni. Po piwo. A jakże. Chłodzi się ładnie w butelczynach pod kranem. (Rachunek za wodę płaci cała kamienica).

Włodzio zsuwa się ze swego krzesełka obchodzi gościa wokoło.

— Włodzio, a cóż ty mi się tak przyglądasz? — Podoba wesoło poklepuje malca po spodeńkach.

A Włodzio:

— Ja się patrzę, gdzie się panu dmucha.

— ? Gdzie się dmucha?

— Tak.

— Taki mały chłopczyk — kiwa Podoba głową a o tak mocno już zepsutym zmyśle humoru.

— Nie humolu nie. Mama powiedziała kiedyś do tatusia że pan jest tląba. A tatuś powiedział: i „owszem“. I ja chcę wiedzieć, gdzie się panu dmucha. Pokaże mi pan?

PRZETARG

Stacja Państwowej Komunikacji Samochodowej ogłasza przetarg nieograniczony na wydzierżawienie bufetu stacyjnego. Oferty należy składać do dnia 16. 10. 46. Bliższych informacji udziela Stacja Państwowej Komunikacji Samochodowej — Włocławek, ul. Kościuszki 20. Przetarg odbędzie się dnia 18. 10., o godz. 14, w biurze Państw. Kom. Samochodowej. (1910r

NAUKA

Roczna Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Łódź, Piotrkowska 175/5. Zapisy godz. 10—19, telefon 109-01. (1261r

Podręczniki gimnazjalne i licealne przedwojenne sprzeda Księgarnia Szubin, Plac 1 Maja nr 1. (6374

KUPNO

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22/7, tel. 37-32. (6075

Kupię natychmiast liczniki do maszyn księgujących, długie karetki 48 do 65 cm, każdą ilość części wymiennych do maszyn biurowych, motorki elektryczne dla maszyn liczących, oraz narzędzie specjalistyczne. Aktualne zgłoszenia z prowincji pod adresem: Bydgoszcz, Pomorska 53, J. Skarbonkiewicz, tel. 30-15. (1534r

Gumowane materiały, ceraty, imitacje skóry, kupuje każdą ilość, najchętniej większą partię — wszystkie kolory, Poznań, Focha 175 m. 14, oficyna. (1492r

Wełnę owczą praną i nieprananą kupujemy. Oferty do firmy Winnikow i Zawadzki, Łódź, Wólczańska 127, tel. 168-42. (1845r

Maszyny trykotarskie kupię. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Maszyny". (6330

Kapustę w główkach kupuje K. Kujawski, Bydgoszcz, Kordeckiego 34. (6085

Tokarnię (metrówkę) średniej ciężkości kupię. F-ma radiotechniczna R. Łoskot, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12, telefon 2036. (6378

Kupię motocykl setkę lub 125 ccm na starter w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia kierować Toruń, Kościuszki 31. (1920r

Kupię maszynę kuśnierską. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Kuśnierska". (1923r

SKŁAD przyborów fotograficznych Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze papiery, filmy. (1822r

Kupimy automat do śrub 1/2 i spawarkę rolkową oporową do blachy, grubość 3 mm. Oferty pod nr 20153 do redakcji Dziennika. (1912r

Lampę kwarcową na prąd stały 110v zakupi Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Sępólnie. (6371

Motocykl 200 do 350 ccm w dobrym stanie kupię. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Motocykl". (6365

Kupimy walce młyńskie, podwójne, w dobrym stanie. Łódź Rzgowska 1, Szanweber i Jarczyński, tel. 130-30. (1890r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krystak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07. (3922

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (4695r

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent", gwarantowany, wysyłamy za zaliczeniem „Reklama". Łódź, Piotrkowska 46. (4127r

Wytwórnia bielizny damskiej G Troczyński poleca bieliznę jedwabną, najlepszych gatunków. Łódź, Śródmiejska 48. (1359r

Okazja! Zmechanizowana Wytwórnia Kosmetyków i Wyrobów Bakelitowych w Łodzi do sprzedania lub przyjmie wspólnika ze współpracą nie koniecznie fachowca. Mieszkanie zapewnione. Oferty: Biuro Ogłoszeń PAP, Łódź, Piotrkowska 133 pod „Dwa miliony". (1742r

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno — sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (1832r

Stal bijakową do młockarni 40 i 45 mm poleca Fr. Kujawski, Toruń, Grudziądzka 29/31. Telefon 661. (1919r

Szyby okienne, wystawowe, ornamentowe, mostowe, samochodowe. Lustra, gablotki. Szlifiarnia Szkła i Luster, Małuszek i Samardak, Gdynia, Świętojańska 130. Gdańsk Orunia, Plac Kolejowy 3. (1916r

Żyletki, smoczki, grzebienie, szczoteczki do zębów. — Pomorski Dom Handl., Bydgoszcz, Św. Jańska 2. (6375

Piekarnik gazowy sprzedam. Bydgoszcz, Długa 62/8. (6366

Sprzedam mały domek z ogrodem w Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Domek". (6330

Sklep spożywczy z mieszkaniem sprzedam. Wiadomość Bydgoszcz, Jackowskiego 1/1. (6362

Magiel ręczny sprzedam. Wiadomość: Gdynia Chylonia, ul. Śliwkowa 7, Bystroń. (1929r

RÓŻNE

SZALE i krawaty, stale nowe wzory. Wytwórnia „Włókno", Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (1899r

Tańców salonowych „swinga" wyucza prof. Michałkiewicz Wrzeszcz, Żołnierza Tułacza 6. (1915r

Odstąpię lub wydzierżawię owocarnię. Zgłoszenia kierować IKP Bydgoszcz pod „Wanda". (6372

Poszukujemy współzaładowcy 3 t. samochodem Bydgoszcz — Poznań. Spółdzielnia Ogrodnicza Bydgoszcz, Jagiellońska 14, tel. 1282. (6381

Posiadam pół miliona, oczekuję propozycji. Oferty IKP Gdynia pod „Pół miliona". (1928r

PRACA

Poszukuje się retuszerki, względnie osoby fachowej do zakładu fotograficznego. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 182. (1862r

Polska Żegluga na Odrze

sp. z o. o. we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie nowego budynku jednopiętrowego administracyjnego Stoczni w Głogowie.

Dane techniczne oraz podkłady kosztorysowe odbierać można w Biurze Budowlanym Dyrekcji Technicznej P. Ż. n/O we Wrocławiu, ul. Kleczkowska nr 50, w cenie 200 zł za jedną sztukę.

Termin składania ofert upływa z dniem 16. 10. 1946 r. o godz. 9-tej.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez pieczątek firmowych z napisem „Na wykonanie nowego budynku administracyjnego Stoczni w Głogowie".

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16. 10. 1946 r. o godz. 11-tej w Biurze Budowlanym Dyrekcji Technicznej P. Ż. n/O

Do składanych ofert należy dołączyć kwit wadialny Kasy Zarządu Głównego P. Ż. n/O w wysokości 2% od oferowanej sumy, lub listy gwarancyjne. Wadium w formie weksli lub nieuznanych przez Państwo papierów wartościowych powoduje unieważnienie oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót, jak również i ewentualnego wyłączenia lub zwiększenia pewnych kategorii robót oraz ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P. Ż. n/O

1867r) Dyrekcja Techniczna, Biuro Budowlane

W związku z podwyżką kosztów druku, podajemy do wiadomości

NOWY CENNIK OGŁOSZEŃ

obowiązujący od dnia 15 października 1946 r.

Ogłoszenia drobne:

Poszukiwanie rodzin . . . . słowo 5 zł
„ pracy . . . . słowo 5 zł
Inne . . . . słowo 10 zł

Minimalna opłata za 10 słów.
W niedziele i święta 50 % drożej.
Za tłusty druk 100 % drożej.

Ogłoszenia łamowe:

Reklamy w tekście	*1 mm 1 łamu (kolumna 5 łamowa)*	*— 40 zł*
Ogłoszenia tabel.	*1 mm 1 łamu (kolumna 6 łamowa)*	*— 20 zł*
Reklamy za tekst.	*1 mm 1 łamu (kolumna 6 łamowa)*	*— 14 zł*
Ogłoszenia urzęd.	*1 mm 1 łamu (kolumna 5 łamowa)*	*— 14 zł*
Przetargi	*1 mm 1 łamu (kolumna 6 łamowa)*	*— 14 zł*
Nekrologi	*1 mm 1 łamu (kolumna 5 łamowa)*	*— 12 zł*

W niedziele i święta 50 % drożej.
Miejsca zastrzeżone 50 % drożej

Omyłki drukarskie, nie zniekształcające treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego powtarzania ogłoszenia.

Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń, nie odpowiadamy.

Ogłoszenia, które zostały wysłane do nas przed podaniem powyższej zmiany będą obliczane w/g cennika dotychczasowego

DZIAŁ OGŁOSZEŃ
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO
BYDGOSZCZ, JAGIELLOŃSKA 2
TELEFON 24-29

OGŁOSZENIE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU OFERTOWEGO

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny — ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Budowę mostu objazdowego drewnianego 29 mb. na rzece Drawie na drodze państwowej nr 104 wraz z usunięciem zniszczonej konstruktcji mostu żelbetowego m^3 40.

2. Budowę mostu objazdowego drewnianego 36 mb. na rzece Drawie na drodze państwowej Drawsko — Kalisz Nowy wraz z usunięciem z koryta rzeki zniszczonej konstrukcji żelbetowej 108 m^3.

3. Rozbiórkę zniszczonego mostu żelbetowego na rzece Drawie w Drawsku m^3 202.

Podkładki ofertowe są do pobrania w biurze Wydziału w Szczecinie lub Powiatowego Zarządu Drogowego w Drawsku.

Termin wykonania 3 miesiące.

Przetarg odbędzie się dnia 28 października br. o godz. 10 w biurze Wydziału Komunikacyjnego w Szczecinie.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Urzędu Skarbowego w Szczecinie wadium w wysokoci:

a) 2% przy ofercie do 1.000.000 zł
b) 1,5% przy ofercie do 5.000.000 zł.

Wydział Komunikacyjny zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania. (1865r

OGŁOSZENIE NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU OFERTOWEGO

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Komunikacyjny — ogłasza ofertowy przetarg na budowę mostu objazdowego 64,0 mb. na rz. Gwdzie w Lendyczku pow. Człuchów na drodze państwowej nr 1 wraz z usunięciem z koryta rzeki zniszczonej konstrukcji mostu żelbetowego 215,0 m sz.

Potrzebne do przetargu podkładki ofertowe są do pobrania w biurze Wydziału Komunikacyjnego w Szczecinie lub w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Człuchowie.

Termin wykonania 3 miesiące.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 października 1946 r. o godzinie 10-tej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Człuchowie. Do tego terminu należy składać oferty w zalakowanych kopertach.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Urzędu Skarbowego wadium w wysokości:

a) 2% przy ofercie do 1,000.000 zł,
b) 1,5% przy ofercie do 5.000.000 zł.

Urząd Wojewódzki — Wydział Komunikacyjny — zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, zmniejszenia robót lub unieważnienia przetargu. (1866r

Krawiec czeladnik zdolny potrzebny. Gdynia, Świętojańska 39 m. 4. (1908r

Przedstawiciele wyłączni — wprowadzeni w branży spożywczo-kolonialnej, poszukiwani. Oferty „386" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. (1907r

Podróżujących handlowcyh poszukujemy do sprzedaży kilku dobrych artykułów. Zarobek pewny. Laboratorium chemiczne Sopot, Wybickiego 1. (1917r

Kupiec lat 32, kawaler, posiadający odpowiedni lokal centrum Szczecina, poszukuje fachowej siły w celu uruchomienia pracowni kapeluszy. Panie z odpowiednimi kwalifikacjami w wieku do lat 30. Cel matrymonialny niewykluczony, fotografia pożądana. Oferty IKP Szczecin. (1902r

Krawcowa zdolna do pracowni potrzebna. Spusiowa, Bydgoszcz, Śniadeckich 24/1. (6369

Pomoc domowa na kilka godzin dziennie potrzebna. Bydgoszcz, Śniadeckich 24/1. (6388

Czeladnicy krawieccy za dobrym wynagrodzeniem zaraz potrzebni. Malinowski, Bydgoszcz, Pomorska 26. (6367

Ekspedientka do składu potrzebna zaraz. Wiadomość Bydgoszcz, Jackowskiego 1/1. (6363

Marszantka zdolna potrzebna na stałe dla przyjezdnej z utrzymaniem i spaniem. Magazyn kapeluszy I. Stawska, Gdynia, 10 Lutego 17. (1927r

Pomocnik zegarmistrzowski na stałą posadę potrzebny od zaraz. Kliks Józef, Gdynia, Portowa 8. (1926r

Potrzebna fachowa kwiaciarka, bukieciarka, sprzedawczyni, ewentualnie pokój. Sopot, Podjazd 13, Kwiaciarnia. (1925r

POSZUKIWANIA

Uwaga- Uwaga! Elę Mironowiczównę, Wilniankę, poszukuje Żebrowska, Szczecin, Makuszyńskiego 4- (1921r

Anna Staszelis z Wilna, zamieszkała Gdańsk, ul. Na Stoku 14/6, poszukuje Leona i Teklę Machowskich. (1914r

Józefa Bączek, Dębno, Stalina 17, poszukuje syna Jana, ostatnio będącego przymusowo w Alamange (Niemcy). (1901r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną legitymację kolejową. Maria Thieme, wydaną przez DOKP Gdańsk. (6341

Bronislawa Kołtorowicz, zam. w Ostrowcu, ul. Sienkiewicza 1, zgubiła „Kennkartę", książkę ubezpieczalni i dekret emerytalny, które unieważniam. ((1898r

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową nr 70039 na nazwisko Czajka Emilia, Wołczyn, ul. Namysłowska 34. (1869r

Unieważniam skradzione w pociągu 2. 10. kartę rejestracyjną wyd. 2. 9. br. w Wąbrzeźnie oraz dowód osobisty wyd. w Golubiu na nazwisko Bekas Franciszka, zam. Golub, ul. Szopena 12. (1930r

ZAMIANY

3-pokojowe mieszkanie, czyste, słoneczne, łazienka w Wrzeszczu zamienię na takie same w Bydgoszczy lub Toruniu „Zaraz". Wiadomości IKP Wrzeszcz, Wajdeloty 9, pod „Zamiana". (1932r

POKOJE

Pokoju umeblowanego w Szczecinie poszukuję natychmiast. Cena obojętna. Oferty IKP Szczecin pod „Pokój". (1896r

Poszukuję pokoju umeblowanego. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Profesor". (6331

Pokój elegancki niekrępujący, centrum Bydgoszczy, dzierżawa roczna. Oferty IKP Bydgoszcz „6383".

MATRYMONIALNE

Urzędniczka, lat 42, kulturalna, nawiąże korespondencję w celu matrymonialnym. Zgłosz. kierować IKP Toruń, Łazienna 18, pod „Blondynka". (1918r

Kulturalny pan, mający własne przedsiębiorstwo, dobrze prosperujące, z braku czasu poszukuje inteligentnej pani do lat 25, najchętniej z wykształceniem handlowym, w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią (niezwrotna) składać proszę do IKP Szczecin pod „Kupiec". (1924r

Pani z kulturalnego domu pragnie poznać pana do lat 40, szlachetnego charakteru. Cel matrymonialny. Listy proszę kierować sub „Virginis" do IKP Gdynia. (1870r

Kawaler lat 27, przystojny, inteligentny, dobrego charakteru, zawsze wesoły, prima posada, pozna młodą pannę podobnych walorów. Cel matrymonialny. IKP Bydgoszcz „Naftusia". (6364

Dla brata z wyższym wykształceniem poszukuję żony wykształconej, przystojnej, zamożnej, bez przeszłości. Zgłoszenia z fotografią do IKP Gdynia pod „677". (1871r

Właścicielka składu zapozna drogerzystę muzykalnego jako towarzysza. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią do IKP Bydgoszcz „Muzykalne". (6373

Szatynka lat 23, zapozna pana o dobrych zaletach. Cel matrymonialny. Oferty IKP Poznań, Działyńskich 8, pod „Genia". (1904r

Kawaler lat 42, inteligentny, przystojny rzemieślnik, szuka żony. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia Poste-Restante 4246 Poznań 1. (1903r

Akuszerka, panna lat 28, elegancka, ładna, poślubi odpowiedniego pana, chętnie lekarza. Zgłoszenia z fotograf. IKP Gdynia „Dyplomowana". (1931r

Humor zagraniczny



— Panie, tu nie może pan leżeć, musi pan iść dalej.

— Właśnie, że leżeć jeszcze mogę, a iść dalej — nie mogę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.
Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 S-20533